

Procesja Bożego Ciała z tradycją kwietnych dywanów w Spycimierzu – ochrona i wzmacnianie tradycji (2019–2020)

Transkrypcje wywiadów kwestionariuszowych – badania etnograficzne

Cz. II, 2020 rok

Kwietne dywany na Boże Ciało w Spycimierzu

– wywiad ewaluacyjny (przed i po)

– tradycja i współczesność

Transkrypcje wykonali badacze przeprowadzający wywiady

Imię i nazwisko badacza: KAROLINA DZIUBATA		
Miejscowość: Leśnik	Gmina: Poddębice	Powiat: Poddębice
Data przeprowadzenia wywiadu: 10.06.2020		
Uwagi:		

Imię i nazwisko [anonimizacja danych] mężczyzna	
Rok urodzenia: 1979/1980	Miejscowość urodzenia: Księża Wólka
Miejscowość zamieszkania: Leśnik	Data i powód przeprowadzki/przeprowadzek (jeśli miejsce zamieszkania jest inne niż miejsce urodzenia) w wieku 9 lat do Leśnika
Wykształcenie: brak odpowiedzi	Zawód: rolnik
Zaangażowanie informatora/ki w tradycję sypania kwietnych dywanów: funkcja, zadanie, od kiedy: Od trzech lat sołtys Leśnika. Materiały do wykonania bramy przechowywane są na jego posesji. Zajmuje się organizacją ubierania bramy, przed świętem dzwoni do pozostałych mieszkańców Leśnika z pytaniem czy wezmą udział w przygotowaniach. Załatwia świerk służący do ubierania bramy. Pod kościołem był osobą decyzyjną i zarządzającą.	
Uwagi	

Tradycja i współczesność

Wywiad przed Bożym Ciałem

Proszę mi powiedzieć gdzie się Pan urodził? Pan jest stąd, czy...?

Nie, ja się urodziłem na Księżej Wólce...miejsowość skąd pochodzi moja mama to jest tam za zbiornikiem... I tutaj się przeprowadziliśmy jak miałem 9 lat.

Ale tutaj już w to konkretne miejsce? Tutaj?

Tak, bo tu jest y miejsce rodziny taty... Tutaj tutaj... w osiemdziesiątym dziewiątym roku myśmy się przeprowadzili.

Jeżeli chodzi o samo to Boże Ciało na co Pan czeka w tym roku najbardziej? Czy jest coś takiego na co Pan czeka?

Eee tam to u nas jest także.. to już tak chyba... no tradycja to już tam, my to przechodzimy tak normalnie, tak? Nie ma, że jakieś wow tylko... Przyzwyczajenie tak. Trzeba zrobić i... Się robi. Wtorek jeden jedna praca, środa druga praca no i czwartek trzecia praca, tak?

A to we wtorek co się wtedy co się robiło?

Wtedy zbieramy się, mężczyźni praktycznie sami jedziemy po świerk do lasu, co nie? Różnie, już tam jednego roku wyjechaliśmy o czwartej rano.

Matko Boska czemu tak wcześniej?

Takie chłodno, takie chłodno. A w lesie jest duszno, nie? Jak gorączki były, a w tym roku byliśmy później o siódmej na wieczór, a tak ogólnie to o szesnastej jedziemy na spokojnie.

A to gdzieś w jakieś konkretne miejsce?

Nie, zawsze tam jeździliśmy, no to niby ten czarny las to się tam nazywa. Za Spycimierzem kawałek tam jeździliśmy i tam się go szukało chodziło się po tym lesie szukało jakieś tam gałązki większej mniejszej, które były ładne, nie A w tym roku udało mi się z pomocą yy.. leśniczego tutaj z Zielenia, że podarował nam świerk po prostu. Ma swój taki lasek, taki zagajnik i udało mi się tam z nim porozumieć, po prostu takie chore jakieś czubki takie coś żeśmy... Tak tak to wyglądało że ktoś kupił górną część drzewa, dolna została, nie? Albo ktoś ukradł, nie wiem, my po prostu to wycięliśmy te dolne części... Nie zmarnowało się. W ogóle się nie zmarnowało, także w tym roku prościej.

A czy w tym roku święto będzie się jakoś różniło od poprzednich?

Bo nie będzie ludzi... Dywanów nie będzie, my akurat swoją część robimy tak jak zawsze. Nam przypada zawsze brama tu naszej wioski i to samo nam przypadnie, bo ja wiem, że tam inne te wioski czy coś tam mają jak robi całą tą trasę po wsi Spycimierz teraz robią tylko dookoła kościoła, zmniejszoną, a my robimy bramę tak jak co roku brama.

A teraz właśnie jestem ciekawa, jak to jest, bo wtedy każdy robił to co jest koło jego domu, nie?

Mhm.

No to teraz jak nie będą robić koło domu to jak będą jak się podzielią tym? Pod kościołem?

Nie wiem to już jakiś nie wiem chyba konflikt wyszedł w ogóle w tym roku, coś tam nawet ksiądz na ostatniej mszy tam coś ustawiał ludzi, że tak powiem, nie? No bo to tak było tak Ci co mieszkali koło nich szła trasa to robili plus tam sąsiedzi pomagali, ale też część mieli ludzi z innych wsi też tak? Z parafii Spycimierz ale z innych wiosek... I każdy miał jakiś tam odcinek, nie? A w tym roku wiem, że mieli się podzielić tym odcinkiem dookoła kościoła tam po kawałeczku każdy... Ale jak to tam wyszło to do końca nie wiem... Pana Tadeusza się zapytać... On będzie wiedział.

No właśnie tak, tak się zastanawiałam, tak mi teraz do głowy przyszło, proszę mi powiedzieć czy tutaj hmmm... Leśnik, czy Pan tak osobiście coś szczególnego przygotowujecie w tym roku?

Nie, w tym roku nie, bo jeszcze w tym roku zamierzmy zrobić normalnie a może od następnego roku zamierzamy już w ogóle całkowicie zmienić bramę może. A być może nawet, przejść na sztuczny świerk, żeby te słupy... Te słupy wszystko były ze sztucznego... bo jest teraz ciężiej ze świerkiem. Coraz ciężiej ze świerkiem.

A czemu, co się dzieje?

No nie ma to tak szybko, to jest mówię w tym roku, żeby nie ten leśniczy to nie mielibyśmy świerków.

Ale co nie zdążyły urosnąć czy co?

Nie zdąży urosnąć.

Ale, że jest za zimno czy jak ?

Bo w lasach tu, tu w tych lasach nie ma świerków, jest sosna jest dąb, coś innego, ale świerku nie ma, tu jedynie ten leśniczy ma jakąś szkółkę posadzoną no to tam podarował tego troszeczkę, tak się jakoś udało. Ale jest taki plan żeby tutaj się troszeczkę zebrać mamy tam taki sprzęt ze wsi, który stary nie używany, który byśmy może sprzedali, a w miejsce tego zainwestować właśnie w jakieś takie, na pewno nowe kwiaty będą. Bo nawet te dzisiaj były takie próbki jak gdyby zamontowane, nie?

Jakieś nowe takie na próbę?

Nowe nowe i no tutaj zaakceptowali wszyscy, że.. Że ładne i że kupimy po prostu większą ilość, żeby to wszystko inaczej wyglądało, bo już te kwiaty co są to już mają może do dziesięciu lat może.

A proszę mi powiedzieć, bo tu mnie zaciękało co z tym świerkiem, on po prostu kiedyś rósł a teraz już nie rośnie tutaj czy jak to jest?

Nie no właśnie kiedyś gdzieś tam były jakieś pojedyncze sztuki nasadzone, urosły do dużych sztuk i już po prostu jest ładny świerk ale na wysokości powiedzmy dziesięciu metrów czyli tam troszeczkę od dołu, bo to w środku lasu to jest suche wszystko opadło z igieł, także to jest takie...

Aha a czemu musi być świerk skoro go brakuje?

Taka tradycja. Ja już pamiętam zawsze się po świerk jechało, kto to wymyślił, nie wiem, może to Pani Helena powiedziała wcześniej, ale ja od kiedy pamiętam kiedyś jedziło się zawsze w Boże Ciało po świerk.

A proszę mi powiedzieć.. jak tutaj oprócz tego, że tam będzie mniejsza ta procesja jak wpłynęła, jak wpłynął wirus, jak koronawirus tutaj wpłynął?

U nas na wsi? Nie ma w ogóle [...] U nas na wsi nie ma w ogóle, jakoś tak każdy, u nas tak jakoś nie odczuliśmy tego wirusa, nie jesteśmy zamknięci jak ludzie w mieście, tak? Każdy ma podwórko, można wyjść.

No tak, ja sama mieszkam w bloku, więc mogłam tylko na balkon wyjść przez trzy miesiące.

No właśnie, a my możemy se wyjść, jest troszeczkę areału, tak? Czy dzieci pobiegać czy to...

A na samo święto to jakoś coś wpłynęło?

No na pewno, jutro się okaże, tak? Ale nawet już tam ksiądz jakieś oświadczenie wydawał, żeby się ludzie tutaj nie zjeżdżali, żeby to tylko parafianie obeszl.

Aha, nie wiadomo czy przyjadą turyści?

Na pewno przyjadą, to jest nieuniknione, bo to jest za mocno za bardzo rozgłoszone, za bardzo w Polsce znane.

Czy koronawirus problemy spowodował z organizacją?

No tak jak ksiądz sam powiedział, że bo rozmawialiśmy z nim chyba... 17 maja albo 10 maja, już nie pamiętam po mszy czy będzie procesja, on mówi nie wie czeka na decyzje z

kuri mówi sam nie wie jak to będzie wyglądało, bo jeżeli by miały być odstępki między ludźmi, tak? No to jak kiedyś procesja ludzi człowiek przy człowieku szedł, nie? To tam miała blisko kilometra czy ileś. To teraz tych ludzi rozciągnąć Do Uniejowa, Poddębic było, nie? No to na pewno to jest jakiś tam wielki problem, nawet samych parafian tylko wziąć to też już jest, też potrzeba miejsca mi się wydaje, że to jak będą przy tym kościele szli to i tak będzie za ciasno, tak? Nie tak jak powinno być, no ale...

A jeśli chodzi o taką historię tą przeszłość tego dywanów i bram to może Pan kojarzy może nie wiem się mówiło w domu rodzice czy dziadkowie jak wyglądały początki tych dywanów i.. stawiania bram?

Nie, tego nie pamięta, nikt tu nawet nie mówił, ja tylko tam co sam od siebie wiem, nie? To już.. no jeżdżę po ten świerk do lasu no z dwadzieścia lat na pewno już.

A to ktoś, Pan sam tak po prostu tak wyszło czy ktoś Panu powiedział trzeba jechać i Pan pojechał czy?...

Tak, kiedyś to tam zawsze Sołtys tam zawiaduje, tak? Organizuje to Boże Ciało i zawsze on zbierał, że tam, kiedyś było lepiej, jakoś Ci te starsze pokolenie bardziej było zorganizowane, teraz nam ciężko zorganizować ludzi, żeby jechać, nie? Każdy niby do pracy, niby każdy gospodarstwo niby to ja też pracuje, mam gospodarstwo jakoś ten czas jakoś znajdę, tak?

W końcu to jest tylko jeden dzień w ciągu roku czy tam dwa, nie?

Powiedzmy trzy dni, tak? To nie jest cały dzień, no wczoraj żeśmy pojechali to straciliśmy, straciliśmy dosłownie dwie godziny to jest maksymalnie wczoraj, nie? No dzisiaj trochę dłużej, dzisiaj może z sześć godzin, jutro pojedziemy z godzinę, żeby to ustawić i może na wieczór pojedziemy rozebrać to z powrotem tam.

Mhm, mhm czyli mówi Pan, że jest nie jest ciężka jakaś ta...

No taak, tylko nikomu się nie chce

A od kiedy jest Pan sołtysem?

3 lata. 4 rok teraz mój idzie. Mój poprzednik zmarł to jak miałem jeszcze dwa jego lata dwa jego kadencji i teraz mam ponownie to jest drugi rok. Także cztery lata się z nimi męczę.

A proszę mi powiedzieć hmm... tak jeżeli chodzi o bramę, jeżeli chodzi o dywany ma Pan może jakoś kojarzy skąd się wzięła w Spycimierzu ta tradycja, że się taką wielką procesję robi z dywanami?

Nie, to jakieś tam gdzieś tam kiedyś czytałem tam w którymś tam roku, już nie pamiętam w którym, gdzieś tam ktoś tam zaczął i potem ktoś i potem się spodobało i coraz więcej i więcej i zaczęli wychodzić no coraz bardziej we wioskę tam, że coraz dłuższe to było, nie? Ale tutaj już kilka wioszek dookoła się podszywa, że niby to oni są starsi a tam.

W sensie, że wcześniej mieli niż Spycimierz?

No tak Skęczniew sąsiednia parafia jak gdyby w tamtym roku jakiś artykuł czytałem właśnie że oni, że oni są dłużsi niż my w tradycji, nie? Z tego co ja pamiętam to chyba piąty rok układają czy tam szósty może, nie?

No to ciekawe. Musielibyśmy pojechać zobaczyć co oni powiedzą.

Robią, oni też zawsze robią ale krótki, z 1/3 tego co my robimy. Oni nie mają takiej możliwości, bo my mamy możliwość zrobić takie koło jak gdyby tak?

Tak wieś jest ułożona.

A oni nie, mają jedną drogę przez wioskę. I na środku kościoła, oni idą kawałek - wracają się i dookoła kościoła. No ale nigdy u nich tam nie było tego, a właśnie od kilku lat zaś zaczynają papugować i są lepsi niby niż my.

Może to takie atrakcyjne jest, że taki wpis UNESCO, turyści.

Turyści to pewnie jest jakiś zysk dla mieszkańców okolicznych - na ławkach parkingi porobią, a to pod te różne gastronomię wynajmują i coś tam na tym zarobią, i dla parafii też jakiś tam zysk.

Czy też może ktoś jak babcia, dziadek, rodzice opowiadali jak obchodzono Boże Ciało w czasie okupacji i stanu wojennego?

A to nie wiem bo dziadkowie moi to krótko ich kojarzę, babcie to praktycznie rok, a dziadek to dwa, trzy lata i też. To były lata 90-te gdzie miałem 9-10 lat, chociaż by powiedzieli to bym nie pamiętał, a rodzice to nie. Nie było takiej okupacji w tych rejonach - była jakaś tam przerwa w tych dywanach ale nie za długa.

A czy dywany i bramy też, zmieniały się na przestrzeni lat? Były mniejsze, większe?

Ja już sam zauważyłem, że kiedyś jak nie było tej kostki brukowej pod dywanami to było z 5 lat temu to wszyscy się zorganizowali, że układali drogę jedną szerokością i jedna szerokość. Tak samo tak było liściami z kasztana obłożone na boku i w środku były obrazy. A teraz jakby Pani poszła tymi dywanami to co wieś to inna szerokość, tu mają obrzeża zrobione, a tam nie. Nie wiem czy chcą się bardziej pokazać, czy jedni potrafią lepiej drudzy gorzej czy coś tam. Kiedyś to było bardziej jednolite i płynne - z motywu w

motyw. I nie było widać tak gdzie się kończy i zaczyna, teraz to iść normalnie tak jak ja co roku się pójdzie na dywany zobaczyć to widać to, różnicę widać.

Ale też kwiaty są inne?

Kwiaty też, zależą od pory roku bo teraz jest ciężiej o kwiaty. Bo to wszystko kwitnie wcześniej i jak jest Boże Ciało to nic nie ma praktycznie. Trudniej mają zdobyć te kwiaty i są kombinowane czymś innym np. piasek kolorują na różne kolory więc jakieś tam kory tylko, ciętej trawy i kiedyś to było wszystko kwiatami zastąpione. I co tam jeszcze się zmieniło? Bo my tam bramy nie mamy co zmienić w tej bramie - ale w dywanach to gołym okiem zauważyłem, że pozmieniało się. Tym bardziej jak asfalt i kostka jest teraz też, bo dotacja pod to była żeby sobie zrobili.

Czyli gdzieś to jakoś się zmienia?

Taa, i dochodzą te włoskie układanki.

Tam też dalej mam pytanie, to mogę od razu - te włoskie dywany wpływają na te spycimierskie?

Nie, nie to jest jakoś nie wiem jak tam doszło do tego.

Podpatrują, coś chcą zrobić jak Włosi? Czy na odwrót?

Nie, to chyba na odw... takie to jest jednak... jak gdyby. Nie wiem jak to się zaczęło, wymiana jak gdyby była, że my pojechaliśmy tam, a oni tutaj i oni mają taki obraz zawsze przed kościołem na marmurze ułożą. Albo przed bramą, przed głównym wejściem obraz. Tylko oni to robią wszystko z pyłków.

Czyli inna technika?

Inna całkowicie, robią to dłużej w ogóle. Tutaj ludzie to mają ograniczony czas, bo zaczynają od 9.00 do 17.00 musi być gotowe i robią te długie odcinki. A oni robią przez ten czas sam robią obraz 2x4 tylko, taki krótki odcinek. Mają szablony, mają gotowe szablony - przykładają i wysypują pyłkiem.

No pamiętam właśnie, bo tutaj jest tak, że się rysuje. A oni mają.

Szablon. Tu jak dziewczyny mają dar do malowania to wyrysują teraz kredą, kiedyś to patykami na ziemi - wysypali i gotowe. A Ci to mają tekturowe szablony, układają i...

A proszę mi powiedzieć czy tutaj w Leśniku była czy jest ktoś kto ma na to wpływ?

To Pani Helena u nas... ona jest u nas taka jak gdyby... bo kiedyś to u nich tam gdzie mieszka się bramę robiło, ale od kiedy zostałem sołtysem to ona już nie chciała u siebie.

To robimy teraz u nas tak! I jak było u nich robione to ona dowodziła, i ona jest osobą dowodzącą.

Kierowniczką!

Taak, i każdy ma się słuchać tak ma być to tak ma być! Chociaż ona powoli chce zrezygnować, żeby już nie ona tylko my młodzi zaczęli robić. Ale nas młodych nie ma i się nie garną - sam nie zrobię.

A ma Pan pomysł dlaczego?

Nie wiem, każdy zabiegany czy coś - trudno powiedzieć. Naprawdę jak idę tam np. kilka dni wcześniej czy ktoś pojedzie po ten świerk czy ktoś przyjdzie to każdy jakieś tam problemy nie, bo nie ma czasu bo mu się nie chce.

Każdemu coś wyskoczyło...

Taak, akurat w ten dzień jakby nie wiedzieli, że Boże Ciało jest wtedy i wtedy nie. Mogli by to sobie wcześniej zaplanować.

A proszę mi powiedzieć, a w Spycimierzu na dywany jest jakaś taka osoba, która mówi: o dzisiaj robimy tak i tak?

Ciężko mi powiedzieć, to by trzeba było się Pani Marysi. Ogólnie ona od tego tam jest, ale to tam podejrzewam, że tak... to jest podzielone na odcinki i podejrzewam, że na każdej wsi ktoś tam jest taki jeden. Nie wiem czy to jest sołtys czy ktoś inny, co dowodzi tym wszystkim.

A proszę mi powiedzieć, jeśli chodzi o tradycję to czy jest... Czy jest podział zadań, że mężczyźni robią to, a kobiety to, młodzi to?

Tak, jest. U nas jest tak, że mężczyźni jadą po ten świerk we wtorek, albo ewentualnie w środę rano, ale to we wtorek na spokojnie. W środę to przychodzą wszyscy praktycznie - no bo kobieta, to plecenie to my im pomagamy. No ze trzech dobrych mężczyzn żeby kręcić tymi drągami i oplatać sznurkiem. A one nam podkładają te wszystkie świerkowe gałązki - i potem kwiatami ubierają. Poskładają, pokłają wszystko i przyszykować i do stawiania to już więcej mężczyzn bo żeby podnieść to do góry i poskręcać, to tam więcej mężczyzn. Kobiety to dostroić i poprawić.

Ale to jest współpraca jakaś taka, ludzie pomagają sobie? Ciężko, bo ciężko, ale zawsze ktoś się znajdzie żeby pomóc.

Tak, ale powiem Pani tak. Najgorzej jest po ten świerk jechać - bo się nikomu nie chce jechać. Najbardziej to ludzie jadą w czwartek pod kościół. Tam jest najczystsza praca bo wszystko zrobione i tylko postawić to, to jest wtedy ludzi pełno gdy nie potrzeba.

Każdy chce tu, że pomaga.

Na końcu pokazać, pokazuje, że jest tak. Ale jechać tam gdzieś - najtrudniejsze to jest najmniej osób. Dzisiaj? To w miarę sprytnie to poszło bo było parę osób przyszło, to fajnie poszło, ale czasami... no dwa lata temu był taki rok, że mało osób przyszło bo ten chory bo ten coś tam bo ten tamten to długo żeśmy robili. Jeszcze było gorąco, to jeszcze długo robiliśmy, a w tym roku fajnie.

Czyli to jest tak, że na przykład jakby... powiedzmy inni mieszkańcy powiedzieli, że nie chce im się i nie robią to Pan by poczuł obowiązek, że ktoś to musi zrobić to ja to zrobię? Czy wtedy jak by to...

Nieeee... ale ja też się zastanawiałem bo np. był taki przypadek w tym roku, że wysłałem wszystkim SMS-a, że dziś od 13 pracujemy i robimy to. A wczoraj o 16 mieliśmy jechać po ten świerk i nikt się nie odezwał żeby jechać tak, i kombinowałem żeby na tę 19 pojechać i nikomu się nie. Na ten pierwszy najgorszy nie chciało się jechać. [...] Nie rozumiem, bo potem każdy się cieszy bo jak ksiądz podziękuje Leśnikowi to się każdy poczuwa bo Leśnikowi podziękował a suma summarum były 3 rodziny na przykład... i tak powiedzmy te trzy takie rodziny to jest tak, że są i we wtorek i dzisiaj i jutro będą.

I to pewnie Pani Helena, Pana rodzina i jeszcze ktoś jest taki?

Tak, ode mnie więcej zawsze jest - Pani Helena to z synową, ale wczoraj też był jej syn i wnuk i pojechali. Także i wczoraj było ich kilku, dzisiaj było kilku - ale pozostałe domostwa to tam jedna osoba dzisiaj przyjdzie a jutro nie będzie, bo w ogóle z dwóch/trzech domów to nie był ani wczoraj, ani dzisiaj, ani jutro na pewno. Za parę lat to nie będzie nikt chciał jechać, także chcemy to przenieść bardziej - może sztuczne świerk to już będzie?

Że będzie gotowe?

Że tylko się wyciągnie, wyczyści i odświeży jakoś tam.

A proszę mi powiedzieć, z tą bramą. Tu już wiemy, że po świerk trzeba jechać - mam świerk i te drągi, one są już gotowe?

Tak, one są gotowe od kilku lat, takie powrozy co są w środku to też jest gotowe. Przywozimy świerk we wtorek no to w środę jak się spotykamy to wszyscy ten... najpierw jest obrywanie gałązek po jednej długości. Dwie różne długości, te drągi są dłuższe, a na te sznury są krótsze takie bo to nie musi być gruby to są krótsze. I tak myśmy z jednej gałęzi wybrali tylko te dłuższe, to te krótsze byśmy musieli wyrzucać. A tak te krótsze się przydadzą do tych sznurów, no i tam jest godzinka do półtorej w parę osób to to obierzemy szybko i potem plecenie tego. Po upleceniu to się kobiety zabierają za kwiaty, za przystrajanie.

I to mniej więcej od 13.00 dzisiaj?

O 13.00 żeśmy zaczęli i o 17.00 żeśmy skończyli. Jak jest sporo osób, tym bardziej, że każdy wie co ma robić – nie trzeba tłumaczyć, że zrób to, zrób to - nie. Każdy wie co ma robić.

A kojarzy Pan może jak to z dywanami w Spycimierzu robią? Kojarzy Pan jak to po kolei wygląda z dywanami?

Oni na pewno, nie powiem Pani ile wcześniej. Ale kilka dni wcześniej to oni jeżdżą i kwiaty zbierają po polach, potem wiem, że jadą we wtorek - w czwartek jest Boże Ciało to być może dzisiaj byli po brzezinę, bo oni jeszcze obstawiają całą drogę brzezina.

Taka dekoracja?

Taka dekoracja, takie koło dwumetrowe brzeziny to też gdzieś jadą do lasu po to - gromadzą kilka dni wcześniej. Kwiaty gromadzą, brzezinę gromadzą, tam jakieś obrazy coś tam to mają gotowe i przyszykowane i te ołtarze. I wtedy w czwartek rano zjeżdżają się pod kościół, każdy ma odcinek wybrany i zaczynają pracę. My tak mamy zrobione, że jak my kończymy bramę tak o godzinie 9-10 to oni już wchodzą z układaniem drogi.

Czyli najpierw bramę, a potem, potem...

Tak bo jak byśmy my podjechali później to byśmy nie podjechali pod kościół. To my idziemy wcześniej żeby podjechać i zdjąć i ustawić, i odjeżdżamy. I oni wtedy zaczynają, wtedy zaczynają i nie przeszkadzamy sobie nawzajem - my trochę wcześniej, a oni później.

A co się dzieje z dywanami i bramami, po?

Giną [...] Przejdą i nie ma.

A bramy zdjęte?

Jedziemy albo jeszcze w Boże Ciało wieczorem, albo w piątek rano - idziemy na dwie, trzy osoby przewracamy to, no delikatnie kładziemy nie przewracamy. Kwiaty szybko się zdejmują, przywozimy tu do mnie i kwiaty są chowane na następny rok, inne ozdoby jak krzyż, obrazek, wstęgi takie to. Świerk jest rozcinany, bo to jest sznurkiem związane, rozcinamy sznurek i na ognisko się zrobi kiedyś.

No właśnie, a proszę mi powiedzieć a propos tych dywanów, kojarzy Pan może jakie wzory są usypywane czy to nowe, kiedyś były inne?

Różnie, powiem szczerze, że co roku to jest coś nowego. Mało kiedy się powtarzają, zawsze są motywy święte - ale czasami widzę, że zaczynają robić wzory po prostu. Tak

jest... Esy floresy jak na dywanach w pokojach, to takie usypują. Nie wiem czy jest im to łatwiej zrobić booo... tak mówię, jak już wcześniej mówiłem, że idzie zauważyć, że kiedyś było w jednej szerokości i w jednym motywie to było... a teraz nie, teraz część czy jedna wioska, czy mieszkańcy co przed nimi jest ta droga. To jedni układają takie motywy religijne, a inni esy floresy i jest tam taki odcinek z 50m może więcej to są same esy floresy, nie ma motywu religijnego.

A te religijne to jakie są?

A to baranek boży, a to aniołek jakiś, a to Pan Jezus - jakiś gołąb święty, hostia, ostatnio też nasz kościół był zrobiony. Tam jak w dół się schodzi, no różne. Papież też był chyba wysypany. Raczej nie ma takiego czegoś, że co roku jest to samo.

A kto wymyśla wzory?

Sami wymyślają, podejrzewam, że tak jak my dzisiaj robimy to oni może kilka dni wcześniej czy pół roku wcześniej umawiają się jakie wzory robić i na pewno mają jakieś tam. Nie raz widziałem jak była jeszcze normalna droga piaskowa, to przyjeżdżali dwie czy trzy, obok kościoła przy bramie jak my robimy to mają Człopy. Miejscowość obok nas, dwie czy trzy od razu patyki, no kiedyś to było tak, że mieli dwa patyki i sznurek i jedna trasa była jedna szerokość. Przelecieli trasę wyrysowali, później dziewczyny wchodziły i rysowały wzory, a następnymi już wysypywali piaskiem i kwiatami. No bo to tak jeśli chodzi o dywany to co widzimy z boku.

Bo tutaj Leśnik to... nigdy nie robiliście dywanów?

Od kiedy ja pamiętam to my brama, i brama, i brama.

A po co się robi tę bramę? Po co się robi dywany?

Żeby ładne było wejście do kościoła. W tym roku sam ksiądz powiedział, tu niby skrócił trasę ale poprosił leśny żebyśmy robili bramę, żeby do kościoła było wejście ładne. Ja do niego poszedłem, to zwykłe betonowe słupki były, no marmurowe, z kamienia. Ale żeby było ładnie, brama ozdobiona, nawet naszym tam jakimś [niezrozumiałe] któraś miejscowość, ale nie wiem która bo nie kojarzę dokładnie. Tam gdzieś po środku też robią bramę, no właśnie. Nie wiem dlaczego to robią, czy po prostu mieli za mało pracy i sobie dołożyli... Musimy być najlepsi czy coś tam.

A proszę mi powiedzieć, a po co w ogóle dywany i tradycja na Boże Ciało?

Ktoś wymyślił, się spodobało i przyciąga ludzi, turystów no i ładnie jest. Inaczej ta procesja wygląda nie tak jak wszędzie tylko dookoła kościoła i koniec [...] Prawdę mówiąc, my jedziemy rano, wracamy do domu nie? A koło południa już ciągnie żeby

zobaczyć jakie są wzory, nie? Na przykład nie zawsze tam jesteśmy na mszy, bo ta msza jest dużo dużo wyciągnięta niż w miastach czy wioskach.

Dłużej trwa?

Do trzech godzin raz. No bo tu na zewnątrz, tu jest na tym bocznym polowym ołtarzu. Trwa sama msza do 1.5 godzinki, a procesja trwa do dwóch godzin jak idą.

A czy ta brama z Leśnika to zawsze była pod kościołem czy wcześniej była gdzieś?

Od kiedy kojarzę to była zawsze tu w bramie wejściowej do kościoła, na tę metalową wystawiamy i montujemy tą swoją no i po wszystkim odwrotna sytuacja.

A jakie to ma znaczenie dla Pana i mieszkańców Leśnika, że robicie tę bramę?

Że jakiś wkład jest, że coś tam wkładamy. Nie wiem jak by to było jak byśmy musieli robić dywany z kwiatów, bo to już duży problem w tych czasach dlatego, że ja czasem mam problem wyciągnąć ludzi po świerk na dwie godziny powiedzmy, no to wyciągnąć ludzi po kwiatki kilka dni wcześniej to już byłby większy problem, tak? Tak to my mamy łatwiej, szybciej, prościej, a tak może by było ciężiej. Nie wiem czy artystów, malarzy tu mam żeby wyrysowali.

A teraz nawet widziałam jak przejeżdżaliśmy bo mi tamten pokazał, że nowe są ołtarze jakieś takie kamienne figury. I skąd ten pomysł, tak do Bożego Ciała właśnie?

To jest specjalnie na Boże Ciało, bo jest z tego co wiem to nawet na potrzeby tego żeby to ładnie wyglądało to wyłożyli tą kostką, żeby nie w błocie. Bo drugą tradycją Bożego Ciała to jest zawsze burza. To jest co roku - deszcz czy rano czy po południu czy w czasie procesji jest deszcz i burza jest też. I żeby nie było błota to dotacje z Unii na kostkę, wiem, że ludzie mogli brać dotacje żeby sobie wymienić płoty, żeby przy trasie były ładne płoty i to wiem, że się wystarali o figurki. Bo jak były 4 ołtarze na trasie no to teraz żeby były dywany czy tam drewniane coś tam żeby ubierać/ściągać to zrobili takie.

A może się Pan orientuje, co na to mieszkańcy Spycimierza?

Chyba zaakceptowali skoro zrobili, tak? Cztery w takiej bliskiej odległości zrobili, to musiało to być wcześniej uzgodnione, że takie coś chcą zrobić. Bo jak by nie chcieli to by nie robili.

A proszę powiedzieć jak trasa posesji wygląda, jak wyglądała i czy zawsze była taka sama, albo inna kiedyś może?

Ja kojarzę taką jak już jest, z tego co wiem to chcieli ją wydłużyć trochę po Spycimierzu żeby większe kółko zrobić, ale to przeszło.

Już za długa by była?

Może by była za długa, za długo trwało bo naprawdę to jest tak wszystko do 3 godzin to może jest... o 17 się zaczyna msza to kiedyś chciałem jechać do Uniejowa około 20 to jeszcze procesja szła. No i procesja była w połowie dopiero.

A proszę mi powiedzieć czy są jeszcze jakieś ozdoby?

Są, między tymi brzózkami to jakiś sznur taki frędzle wiszą, żeby odgrodzić. Żeby ludzie nie przechodzili to, a pozostałe to nie, to tylko te dywany.

A czy zdarza się, że ludzie robią fragmenty dywanów, bram do domu?

No biorą... nie wiem czemu jest taka tradycja, że sobie biorą ludzie jak ksiądz przejdzie przy ołtarzu tam się zatrzymuje nie, i tam święci wodą. To brzózki to każdy ułamuje sobie gałązkę takiej brzózki od każdego ołtarza po jednej gałązce. Jakaś tradycja jest, ale nie powiem Pani dokładnie.

A też tutaj Pana rodzina bierze kawałek?

Bierze, mama tam jak jest to bierze i potem za obraz tam zawsze kładła.

Aha... a proszę mi powiedzieć jak jest procesja to jaka jest kolejność. Kto tam idzie na początku, po kolei na końcu?

Na początku idą z krzyżem, potem idzie orkiestra, potem ministranci, no ksiądz prowadzący. Dzieci przed księdzem z kwiatami idą, i pozostali ludzie.

A czy są jakieś specjalne pieśni, które się wykonuje?

Niee chyba, pieśni to są normalne - kościelne jak w każdym tym, tylko, że z asystą orkiestry.

No właśnie orkiestra, ja mam pytanie, co gra i od kiedy właśnie jest.

Od kiedy pamiętam to jest, ona zawsze asystuje przy mszy. Przy całej mszy i całej procesji - tu jest orkiestra to jest związana z kościołem spycimierskim bo wszystkie uroczystości obstawia.

A proszę mi powiedzieć jak wygląda obiad tego dnia? Czy Pana rodzina ma tutaj coś specjalnego?

Czasami... święto to zjeżdżają się, jak niedziela to jest, tak.

Obiad niedzielny jest?

Jest, tak, tak. święto do południa to traktowane jest jak półświęto półnormalny dzień, ale około tej 16/15 to już bardziej w niedzielę przechodzi. I się pojedzie do kościoła, obejrzy się drogę, trochę na mszy się zostaje, potem trzeba przyjechać żeby były zrobione obowiązki, ale od południa to już jak święto.

A co na przykład jutro Państwo będziecie mieli? Coś wiadomo?

Nie, jeszcze nie wiadomo. Rano to się wstanie, obrządki, potem pojedzie się bramę ustawić - przyjedzie się, jakiś obiad i słyszałem, że jakaś rodzina ma przyjechać.

A posiadają Państwo jakieś archiwum ze zdjęciami?

Jakieś są takie, ale to nie są zbyt odległe czasy.

Takich starszych nie będzie?

Nie, takich nie.

A proszę mi powiedzieć, o tych turystach było to już prawie kończę. Yyyyy.. no jaką rolę odgrywają turyści tutaj?

Przeszkadzają [...] Bardzo przeszkadzają, bynajmniej kiedy robimy to. Nie znają z tego sprawy se, że nam przeszkadzają. Oni muszą wjechać, zobaczyć i tak samo z telewizją np. w tamtym roku mieliśmy sytuację, my się ustawiliśmy do tego żeby tę bramę podnosić i wszystko poskręcane. A oni się ustawili po środku bo oni muszą reportaż robić i my musimy na nich uważać tą bramą bo oni muszą sobie zrobić, tak... Zamiast oni uważać bo my musimy zrobić, nie to my musimy na nich uważać.

Chcą dokumentować tradycję a nie pozwalają jej zrobić!

Niech sobie z boczką staną i też to nagrają, a oni nie. Tak samo nad tymi ludźmi co dywany układają. To samo jest, wrzeszczą im i w zajęciu przeszkadzają.

A ilu turystów jest i skąd przyjeżdżają?

Ooooo... z całej Polski i nie tylko, nie tylko z Polski bo wiem, że i z Włoch przyjeżdżają i gdzieś tam.

A jest ich od pewnego czasu więcej?

Co roku jest coraz więcej.

Aha czyli tendencja wzrostowa?

Co roku wzrostowa, w tym roku może mniejsze no ale, co roku coraz więcej.

A proszę mi powiedzieć od kiedy stragany się pojawiły tutaj i też co można na nich kupić i jak tutaj Pan do tego...

Co można kupić? Nawet kupi Pani nóż do cięcia szyby. Naprawdę kiedyś żeśmy szli to... aż się zdziwiłem, że ludzie z takimi rzeczami przyjeżdżają w taki dzień. No, ale to takie pierdoły, narzędzia nawet.

Ja pamiętam, że jakieś plastikowe pistolety były, karabiny...

Garnki też, takimi rzeczami [...] No wszystko jest, jedzenie jest grille nie grille, zabawek dla dzieci pełno.

I co Pan myśli o tych straganach?

O straganach... jeśli by to były stragany związane ze świętem to niech będą, ale z tymi garnkami to jest przesada, albo z narzędziami warsztatowymi... to nie jest rynek jakiś tylko to jest...

Ale czy ktoś im daje zezwolenie, że mogą tu przyjeżdżać? No bo komuś to musi się opłacać jak oni tu przyjeżdżają?

To co wydzierżawia kawałek ziemi na ten czas.

A proszę mi powiedzieć, co ten wpis dał tej społeczności Spycimierzowi i okolicom, zmieniło się na dobre, na złe?

Podejrzewam, że więcej może dotacji na to biorą żeby to urozmaicić i upiększyć. Chyba tylko to, bo tak to tam... no i tytuł jakiś.

A kojarzy Pan może jak przebiegł proces składania tego wniosku? Czy ktoś z Leśnika był zaangażowany w ten proces?

Nie wiem, nie wiem. Jeżeli coś to akurat Pani Jola, była tu dziś ale pojechała. Ja tam byłem często zaproszony na spotkania tego typu, ale przeważnie są wtedy kiedy byłem w pracy. Bo ja dodatkowo pracuje na 3 zmiany więc to jest różnie, nam to... na żadnym nie byłem bo nigdy nie pasowało w tym czasie. I Jola tam jeździła, a to Pani Marysia to tam podpiniała, nie. I ona będzie wiedzieć najlepiej jak to było.

Ale coś się zmieniło, zaszły jakieś zmiany odkąd jest wpisane?

Niee, to tylko tyle, że ten wpis jest i możemy się szczycić tym, że jesteśmy w tym UNESCO i tam tyle tak.

A jakieś zagrożenia może są z tym związane, coś Pan widzi?

Nie ma, jedynie tyle, że inni by nam chcieli... nawet Jola mówiła, że jakieś miejscowości chciały się dopisać do tego UNESCO. Coś tam Jola wspominała, że jeszcze jakieś 4, ale to nie stąd. Gdzieś z Polski, ale nie stąd. I też coś w stylu, że chcieli się podpiąć pod to UNESCO.

Bo to jest tak, że jest lista krajowa, a później jest lista reprezentatywna na cały świat, jest taka lista.

To nie wiedziałem.

I właśnie dywany są rekomendowane do wpisu na tę światową, jeszcze tam nie trafiły ale robi się wszystko, żeby były na cały świat znane.

Dobrze, to będziemy znani na całym świecie.

I właśnie jest pytanie, czy Pan o tym wie i co Pan o tym myśli?

Nie wiem, dowiedziałem się przed chwilą. Ale dobrze, dobrze - pochodzimy z małej dziury, że tak powiem, ale może będziemy troszeczkę rozgłośnieni.

Jeszcze więcej turystów będzie.

Jeszcze więcej turystów, oczywiście tak. Teraz jest Pani trzeci rok co tutaj ktoś przyjeżdża i się interesuje. Bo jednego roku był Pan tylko i porobił zdjęcia do tych kalendarzy jak gdyby i jakiś artykuł pisał i zdjęcia wziął. W tamtym roku robił reportaż jakiś, film. [...] Reportaż był... podobno był film puszczany, byłem zaproszony do Spycimierza tam był wyświetlany ten film. [...] Nie mogłem i nie pojechałem, żałowałem bo chciałem obejrzeć co tu w ogóle nagrywali.

Dobra to już wszystko, i teraz tak – jutro 9 stawiacie bramę, tak?

No tak.

I ja potem będę musiała, ale to już po procesji, po mszy bym musiała zapytać... ale to już widzi Pan tu mieliśmy 3 strony, a tu mam tylko tyle. Jutro takie refleksje tam, co się udało, a co nie udało i to bym musiała po tym wszystkim zapytać i nie wiem jak, czy będą po procesji będą tam gdzieś państwo? Czy jak będą państwo ściągać tę bramę, czy jak to tutaj.

Z tą bramą to nie wiem czy jutro się pojedzie ją ściągnąć czy w piątek rano.

Bo my jutro wieczorem wracamy, więc to albo po procesji np. bym poprosiła bo byśmy chcieli na chwilę

Po procesji to my około 20.00 byśmy... no tak 20.00 to by może być koniec. Może pojedziemy w piątek rano bo to już pewne bo ta procesja to nie wiadomo kiedy się skończy. Chociaż jutro to może będzie szybko, może być szybko.

Imię i nazwisko badacza: KAROLINA DZIUBATA		
Miejscowość przeprowadzenia wywiadu: LEŚNIK	Gmina PODDĘBICE	Powiat PODDĘBICE
Data przeprowadzenia wywiadu: 10.06.2020		
Uwagi		

Imię i nazwisko [anonimizacja danych] kobieta	
Rok urodzenia 1946	Miejscowość urodzenia LEŚNIK
Miejscowość zamieszkania LEŚNIK	Data i powód przeprowadzki/przeprowadzek (jeśli miejsce zamieszkania jest inne niż miejsce urodzenia)
Wykształcenie podstawowe	Zawód rolnik
Zaangażowanie informatora/ki w tradycję sypania kwiatnych dywanów: funkcja, zadanie, od kiedy: Przez kilkadziesiąt lat materiały do wykonania bramy przechowywane były na jej posesji. Współcześnie pomaga przy stawianiu, ale nie jest już osobą decyzyjną i głównodowodzącą.	
Uwagi: Kody wywiadu: K: Karolina Dziubata, badaczka X: Rozmówczyni Y: Wnuczka rozmówczyni Z: Sołtys Leśnika	

Tradycja i współczesność

Wywiad przed Bożym Ciałem

K: Będzie krótko, bo tylko takie refleksje

X: Ale to jutro przed kościołem, tak?

K: Można przed kościołem, tak. Bo to jutro już mówię, szybko pójdzie. Więc tak, mam takie pytania gdzie Pani się urodziła, gdzie Pani mieszka, skąd Pan pochodzi?

X: Z tej wsi.

K: Tutaj się Pani urodziła, w Leśniku.

X: Tak, w Leśniku. Zaraz przy wale, jak Pani jechała nad wałem, przy samym wale taki betonowy płot, dwa domy są w tym podwórku.

K: Aha dobra, rozumiem, zapamiętam.

X: Przy samym wale, tak.

K: Tam w ogóle jak się jedzie, to bardzo ładnie ta rzeka wygląda i

X: Teraz to strasznie wygląda

K: Tak?

X: Teraz, kiedyś było ładnie a teraz

K: Jak wału nie było?

X: Nie. Ja Pani powiem, wał to jak ja zapamiętałam to już wał był. Bo mój ojciec go budował, także tak. Mój wał, to za mojego urodzenia robili ten wał. Także jak już ja pamiętam to już wał był, tylko kiedyś to było ładnie. Zarośnięte wszystko, były takie tamy na rzece. A teraz tylko te korzenie bo woda się obniżyła ileś tam

K: No tak, susza cały czas to jest coraz niższa ta rzeka nie.

X: Tak tak tak.

K: A proszę mi powiedzieć, jak tutaj wygląda ta tradycja, skąd ona się wzięła, jak Pani pamięta?

X: Skąd się ta tradycja tej bramy wzięła to ja nie pamiętam skąd. Tylko wiem, że jak pierwsze co ja zapamiętałam bramy to na przyjazd jakiegoś biskupa żeśmy pletli. To był nie wiem. Ale może tera ten obraz jak chodził od kościoła do kościoła Matki Bożej to wtedy na przyjazd tego obrazu żeśmy pletli pierwsze bramy, co ja zapamiętałam. A czy wcześniej było to już nie wiem.

K: I to były jakie lata wtedy?

X: To będzie z 50 lat wstecz. Bo wiem, że jak wyszłam za mąż to już było tego, to wtedy żeśmy tą bramę robili. Tak od tej pory tak.

K: I to zawsze były bramy, tutaj z Leśnika dywanów nie było, tylko bramy?

X: Nie, my tylko żeśmy tylko tą bramę robili, tak tak.

K: Aha. I to jest jedno czy się zdarza, że się więcej czasami robi?

X: Nie, tylko jedną. No nie, jedna Pani robi bramę też jeszcze jedną stawia ale w tym roku nie będzie, nie.

K: To ta Pani?

X: Marysia.

K: Tak tak. To my właśnie tam dzisiaj byliśmy u niej i ona nas tam rozdysponowała do...

X: Tak, tak. Ale my to tylko tą jedną robimy i to tak, no.

K: I jak to jest? to jest tak, że jakaś konkretna grupa ludzi to zawsze robi, czy różni przychodzą czy tutaj Państwo są rodziną?

X: Nie nie nie. To jest wieś. I my to robimy wspólnie. To cała wieś się zbiera, Panowie jadą po świerk, przywożą, no jak widzi Pani. No i kto może ze wsi, każdy się schodzi i pracuje.

K: No tak.

X: Także wszyscy, no po prostu.

K: Takie poczucie.

X: No poczucie takie obowiązku całej wsi się staramy.

K: A proszę mi powiedzieć na co Pani najbardziej czeka w tym roku? w związku z Bożym Ciałem?

X: Bo ja wiem co, na co czekam. Że tak jak zawsze, każdy przyjedzie zobaczyć no może to się odbędzie ładnie, no. Staramy się, każdy się stara, żeby to na to święto wszystko ładne wyglądało. No i co tam więcej. Na pewno będzie inaczej niż zwykle.

K: No właśnie chciałam zapytać czy czymś się będzie różniło od poprzednich.

X: Będzie, będzie. Na pewno się będzie różniło, bo to to tylko pójdzie dookoła kościoła, tak to wszystko szło przez wieś, było wszystko ślicznie ubrane i drzewka powkładane i wszystko. Także to było całkiem inaczej. A teraz no trudno, będzie to tylko takie okrojone. Takie święto okrojone tylko dookoła kościoła. Także, nawet my tą bramę zostawiamy to już ksiądz nie wyjdzie przez tą bramę nie? bo tak to wychodził zawsze, przed kościołem wystawiamy.

K: Aha, czyli jak tam będzie procesja to będzie jeszcze w murach?

X: W murach, w ogóle z obrębu kościoła nie będzie procesja wychodziła.

K: Ale to ludzie w takim razie też wszyscy nie będą mogli brać udziału w tej procesji bo się nie zmieszczą nie?

X: Ja liczę, że na pewno nie będzie takiego zgromadzenia jak zawsze. Na pewno. No może ktoś z dala przyjedzie ale z tą chorobą koronawirusa to na pewno nie będzie tego co było. Bo to była masa ludzi, to była masa tak, że był tak tłok, że od samego. My jedziemy z tą bramą na 9 to już są ludzie z daleka przyjeżdżają, już są autokary, wszystko, żeby to zobaczyć. A to jest.

K: A proszę mi powiedzieć Pani tu co roku uczestniczy w tym robieniu bramy?

X: Tak, tak. Teraz 3 czy 4 lata jest w tym miejscu.

K: A częściej było to u Pani?

X: A częściej było to u mnie.

K: [śmiech] Tak myślałam.

X: Także to było wszystko u mnie i także to wcześniej się wszystko kupowało[00:04:49] Także jak właśnie ten Jacek przejął sołtystwo tak on się zgodził i wziął to na siebie. Bo tak to było wszystko u mnie.

K: A czy Pani czy w domu, czy tak sama coś szczególnego przygotowuje na to święto w tym roku?

X: Nie, nie. Raczej nie. Bo to nikt raczej nie przygotowuje osobiście. Nie to my to wszystko tylko to robimy i zawozimy do kościoła, stawiamy bramę i to jest to wszystko.

K: A no tak. Tutaj właśnie miałam to pytanie o to jak ten koronawirus wpływa na tegoroczne święto. I tutaj już właśnie mówiły panie, że to było z góry już nie wiem, kuria powiedziała?

X: Tak.

K: Że nie może być procesji musi być wokół kościoła?

X: To było zalecenie od biskupa, że nie wolno wychodzić za obręb kościoła, na wsie czy na trasę.

K: Ale nie było informacji o tym ile osób tam musi być, czy też była?

X: Nie, nie, nie. Teraz już jest dozwolona ilość w kościele. Teraz już jest dozwolona, że każdy może przyjść, każdy może wyjść.

K: A było coś, nie wiem, czy musi być odstęp, maseczki, rękawiczki, coś takiego?

X: Raczej maseczki są zalecane w kościele. Na zewnątrz nie, no ale na zewnątrz jak jest jedna osoba blisko drugiej to też niby powinny być te maseczki, nie. No ale jak Pani widzi tego nie stosują ludzie [śmiech]

K: No z resztą sama też nie mam teraz [śmiech] A proszę mi powiedzieć jak tutaj sobie Państwo radzą z tymi ograniczeniami, z tym, że nie można tego zrobić tak jak zawsze się robiło, jakieś problemy z tym są?

X: Na wsi może tego nie widać tak, no możemy wyjść na pole, możemy wyjść wszystko, możemy robić. Także u nas na wsi tego koronawirusa się nie odczuwa. Jedynie z tym co się jedzie do miasta, do sklepu gdzieś. Ale tak to tak bardzo nie odczuwamy tego.

K: Teraz tak, takie mam właśnie pytanie jak wyglądały początki tego sypania, jak czy tej bramy czy też w samym Spycimierzu, jak te dywany wyglądały. Czy Pani może kojarzy skąd się to wzięło?

K: Ja mogę powiedzieć jak my żeśmy zaczynali bramy, bo samo sypanie kwiatków to nie wiem tak, bo my tego nigdy nie robiliśmy. A bramy to tak na przód to żeśmy robili, to świerk był zawsze. Świerk był zawsze przywożony, te drągi tak samo tylko żeśmy robili kwiatki z bibuły. To co rok się kupywało te kwiaty z bibuły to kręciliśmy i to wszystko. Ale to wszystko było jednorazowe. Wiadomo, taki kwiatek z bibuły, deszcz popadał by było po kwiatku.

K: A to nie jest wcale takie łatwe taki kwiatek, żeby wyglądał jak kwiatek.

X: No ale żeśmy robili te kwiatki z bibuły. Także długo długo to były te kwiatki z bibuły. Zaś jak już później no to weszły, to żeśmy kupiły takie wstążki[00:07:52 te papierogrutki?, papierowe kokardki, niewyraźne] to z tych wstążek żeśmy te kokardy robiły, tymi kokardami robili my. No to później dopiero dopiero weszło po takim dłuższym czasie takie sztuczne kwiatki. Bo tak to.

K: Mniej więcej może Pani pamiętać, kiedy te sztuczne weszły?

X: To już też któryś rok wstecz. Oj! to już będzie 20 może.

K: Aha, czyli dwutysięczne lata może dziewięćdziesiąte.

X: Tak tak to już na pewno to już były te sztuczne, to już były tak.

K: A żywe?

X: No z żywych to się nie da, to się nie da. No bo tak no dzisiaj ubrać jak Pani zawiesi jutro do kościoła to już wszystko zrobi o. Także no, to nie da rady z żywych zrobić.

K: Bo się tak zastanawiałam też w zeszłym roku jak robiliśmy badania, jak to jest no bo jest zmiana klimatu, jest cieplej i czy po prostu są te kwiaty, czy już przekwitły do tego czasu, jak kiedyś np. inaczej kwitły. W sensie trochę się poprzesuwało to wszystko, się zastanawiałam czy coś ten klimat ma wpływ na te kwiaty.

X: No mówię my tego nie robimy ale widzę [jak się przejść (po dywanach), niezrozumiałe] to ubierają. To tak zawsze tych kwiatków jakoś się starają, że nazbierają. Zawsze jest ich dużo.

K: No jak w zeszłym roku byliśmy to też było dużo.

X: No właśnie sama Pani widzi.

K: A proszę mi powiedzieć, jak obchodzono Boże Ciało czy były dywany i bramy w czasie okupacji i stanu wojennego może Pani coś, czy coś rodzice np. mówili.

X: Stan wojenny to przecież ja pamiętam nie. Ale tego. Ale nie powiem jak to to było, ale mi się wydaje, że to to nie wchodziło w grę.

K: W sensie że nie było.

X: Że były. Że to cały czas te dywany były, mniejsze, gorsze, mniej dekoracyjne ale zawsze były. Tak ludzie zrobili, zawsze ta procesja wychodziła na wieś.

K: A czy dywany czy bramy to tak Państwo bramy robią to czy aha no to w sumie już powiedzieliśmy, że się zmieniały, że te materiały, w sensie, że...

X: Tak tak tak. Te kwiatki też.

K: Bibułka potem.

X: Te wstążki później. Teraz już te sztuczne kwiaty i tak to jest. Także o. Dzisiaj ubieramy, jutro zawozimy, w piątek rozbieramy. I znowu się kwiatki.

K: A ona tu teraz jest?

X: Pod dach ją wjechali, żeby nie zmokła, żeby tego wjechali pod dach, jutro.

K: A w którym miejscu ta bramę? to jest to samo miejsce zawsze?

X: Zawsze to samo miejsce, mówię, przy wejściu do kościoła w bramie.

K: W takim razie ja w zeszłym roku też musiałam zdjęcie zrobić, bo to była właśnie ta z Leśnika.

X: Tak tak tak, to zawsze nasza brama stoi.

K: Aha. A z Leśnika jeszcze też ołtarzu też nie robili?

X: Nie. My nigdy żeśmy nie ubierali. To było już od dawna, była nasza robota ta brama. Bo to jest mała wioska także.

K: Ile tutaj właśnie osób mieszka mniej więcej?

X: Tak gdzieś z 15 rodzin, nawet nie chyba. Także to jest małe wszystko.

K: Ale objętość w sensie powierzchniowo jest duża bo to są duże odległości, nie?

X: Tak, tak. Duże odległości jest tak.

K: A czy była jakaś osoba, która miała wpływ na tą tradycję, nie wiem księża albo jacyś tacy ludzie co tutaj mówili co jak robić, nie wiem jacyś tacy liderzy?

X: Nie wiem no. Tutaj tą bramę nie wiem kto wymyślił pierwszy bo mówię, nie pamiętam tego, kto to wymyślił to pierwsze to robienie tej bramy. No tak w Spycimierzu ludzie jak pisze, dwieście lat temu już robili. To już jest ta tradycja i teraz co rok ludzie se te świeże wzory rysują, malują, żeby to zaś wychodzić na drogę.

K: A tutaj Państwo z tą bramą kombinują jakieś inne kształty czy coś?

X: No raczej inne kwiatki, inne kolory, no może inaczej ta korona może być podwieszona to tylko pod tym względem. Zmiany są na pewno, to są chorągiewki, to są inne coś ze wstążkami, no różnie kombinujemy jak możemy.

K: Proszę mi powiedzieć, tutaj widziałam, że i starsze osoby i młodsze, dużo jest osób, które nie chce, nie przychodzi, nie wiem nie ma czasu czy nie chce?

X: No jest może parę rodzin takich, co się w ogóle nie udziela, tak tak jak tu już w kącie są dwie, no trzy, cztery no są tacy. Nie wiem czy nie chcą czy im się nie opłaca, czy może nie lubią tego. No nie wiem. ale no nie, ja mówię kto ma życzenie to przychodzi co rok i robi.

K: I ile to tak mniej więcej, ile dzisiaj było z 15 osób? nie chyba.

X: Może nie było, dzisiaj było mniej ale bywało więcej. Bywało więcej nie raz. Także mówię, wczoraj musieli panowie jechać traktorem po świerk do lasu.

K: Aha czyli to wczoraj?

X: Tak tak, jak pojechali to przywieźli świerk na wozie, obcięli, połamali. Także jak mówię, od pierwszej zaczynamy.

K: Czyli panowie jeżdżą po świerk, czy jest jakiś taki podział, że coś robią panie, coś robią panowie?

X: Tak, tak, tak. No jak widzi Pani, panowie muszą te, jak kręcimy akurat, pani już nie zdążyła jak kręciliśmy te drągi, no to jeden pan kręci tym drągiem, drugi sznurek trzyma, pani okłada świerkiem także.

K: A czyli jest tutaj ustalone, co kto powinien zrobić?

X: Tak panowie robią to, panie robią to. Także o.

K: A czy jest taki podział co starsi i młodszy tutaj?

X: Nie, nie, nie. Kto co umie, kto co może, stara się każdy jeden przez drugiego. Także.

K: Dobrze. A proszę mi powiedzieć a to już sobie powiedzieliśmy co trzeba zrobić po kolei. Że najpierw trzeba pojechać do lasu, tutaj potem jest i potem się robi te co są...

X: Te drągi.

K: A one są te same co roku?

X: Nno to już są przyspawane, tam takie skręty bo przecież jak są te drągi trzy to muszą zaś poskręcać na rogach

K: Ten ten i ten?

X: Tak tak tak. To wszystko już są te śruby przygotowane, one tak zwane drągi są zrobione, jak po rozbiórce schowane są pod dachem, żeby nie przetego.

K: To jest po prostu z jakiegoś drzewa tak? Zrobione?

X: tak są zrobione drągi świerkowe.

K: I one też tutaj są przechowywane?

X: Tak tak, tu są przechowywane.

K: Ale wcześniej u Pani?

X: Wcześniej było to u mnie, no może z 50 lat.

K: Łał no to kawał czasu! A proszę powiedzieć bo tutaj mam takie pytanie[00:15:03] potem mamy, jest oplatane tymi świerkami i potem się robi tą koronę, to się nazywa ta górna część, tak?

X: Tak, tak, tak. W ogóle korona to jest to, co się wiesz. A to to jest ta cała brama, te drągi.

K: Aha bo tam jest jeszcze to.

X: To co wisiało co z tymi kwiatami było to jest ten środkowy drąg u góry. A zaś do tego dojdą te boczne słupy co to się będzie opierała na nich.

K: I tam jeszcze jest obraz, obraz jest ten sam cały czas?

X: Tak, teraz jest ten sam, tak tak. jest ten sam. Już przygotowany do tego, oprawiony, żeby on nie zamókł. To jest wszystko tak przygotowane.

K: A proszę mi powiedzieć co się dzieje z tą bramą po procesji?

X: Stoi do jutra, jutro jedziemy znowuż wozem, przewracamy na wóz, przywozimy, rozbieramy świerk do spalania czy tam do czegoś a kwiatki do worków popakowane, żeby się nie zniszczyły.

K: Aha i zostają na kolejny rok. A ten świerk co się go rozbiera to on potem idzie na to ognisko co tam się pali czy tutaj zostaje gdzieś, się wykorzystuje?

X: No bywa, nie nie to już kto by chodził na jakieś ognisko czy na coś tam.

K: Bo właśnie pamiętam dzisiaj jak jechałam z tym panem to mówił też, że takie właśnie na św. Jana się robi ognisko duże

X: Tak, raczej teraz już tak nie robią bo to tak nie wolno palić tych ognisk no ale i oni go jeszcze spalają, ten świerk.

K: A kojarzy może Pani ale z tych dywanów w Spycimierzu jakieś wzory jakie się tam pojawiają?

X: Różne, i aniołki i osiołki. No przeróżne.

K: Każdy ma jakieś znaczenie?

X: Ja wiem, może coś biorą z tematu religijnego takie wybierają takie wzory. Tak mi się to kojarzy, tak jak widać wszystko na tle religijnym.

K: A można powiedzieć, że któreś były najstarsze? jakieś takie co dawniej się robiło a teraz się nie robi?

X: Mnie się wydaje, że nie, że te panie co ja słyszałam to oni co rok se rysują te świeże wzory takie, se przygotowują se zimą czy tam kiedyś tak, żeby na teraz tylko wychodzą na drogę i rysują.

K: A po co w ogóle to wszystko się robi? te dywany, bramy.

X: No na chwałę bożą robią. To, że to Pan Jezus wychodzi na drogę do ludzi, to dlatego na tą wieś, tam nikt, niech Pani popatrzy przyjeżdża tyle ludzi, tam nikt nie wejdzie na kwiatki. Każdy chodzi z boku, żeby tego nie zniszczyć bo pierwsze ma przejść Pan Jezus.

K: No to tak to też bardzo uroczyste.

X: Tak, tak, dlatego to jest tak bardzo uroczyste i to jest taka na tle Pana Boga, tą cześć to właśnie robią ludzie, to się poświęcają bo niektórzy to przecież muszą tych kwiatków jak w Spycimiu nazbierać, nie tego wszystkiego. To jest też roboty.

K: No tak to prawda. Tutaj kto jakby decydował, że np. na początku u Pani a potem tutaj ta brama będzie robiona czy przechowywana?

X: Właśnie nie wiem.

K: To tak wyszło.

X: Chyba to tak jakoś wyszło, że to u nas zostało. Kiedyś to było z początku takie, już teraz nikt nie mieszka w tym placu ale to tam taka kuzynka i zaś czemu to do nas przyszło, nie powiem Pani tego bo nie wiem.

K: A przedtem jak to u Pani było, to gdzie?

X: To też tutaj we wsi taka kuzynka moja miała. Dłaczegoś zrezygnowała, że to przeszło do mnie. Nie wiem. No i tak sobie było i było no i teraz właśnie Jacek to przejął bo jest młody, ja już jestem stara i to tak o.

K: A Jacek to kto? to był przyjeżdżał tym traktorem, tak?

X: Tak, tak.

K: I on jest teraz sołtysem tak?

X: Tak.

K: No to wszystko już wiadomo. A proszę mi powiedzieć czy był jakiś rok, kiedy Państwo nie robili czyli, że Leśnik nie przygotowywał bramy?

X: Co ja pamiętam to nie, nie było chyba takiego roku. Wiem, że raz tak jak dzisiaj padało to żeśmy w stodole robili pod dachem, ale żeśmy robili. Mówię co za mojej pamięci to nie pamiętam, żeby to kiedyś nie było robione.

K: A jakie znaczenie w ogóle ma brama dla wystroju Spycimierza tam, że są dywany ale czemu są też właśnie bramy.

X: no nie wiem. Może po to, żeby to przez tą bramę wyjść z tego kościoła czy przejść przez tą bramę, nie wiem co to ma za znaczenie.

K: Ale są bo są dwie czy trzy ile tych bram tam?

X: Dwie bywały.

K: W zeszłym roku właśnie jedna była przy kościele i jedna potem co pani Maria robiła, nie?

X: Tak, tak. Kiedyś dawniej bywało ich więcej, bywało. Wiem, że jak się na dołek schodziło, tak zaro od kościoła też była brama. Bo kiedyś dawniej stawialiśmy tu na dołku. My w różnych miejscach żeśmy ją stawiali. Tą bramę.

K: A gdzie jeszcze była?

X: Nie wiem tu od strony Zielenia chyba raz mieliśmy jak się on Uniowa jedzie. A zaś chyba to ksiądz zostawił, żeby stawiać ją w bramie.

K: A pamięta Pani, kiedy mniej więcej tak zdecydował?

X: O nie o nie. Ja z pamięcią tych lat to nie, nawet nie próbuję sobie przypomnieć kiedy to było postawione tu w tym. Także...

K: Od zawsze [śmiech].

X: Tak tak [śmiech].

K: A proszę mi powiedzieć co dla Pani, Pani rodziny oznacza to, że tutaj robicie tą bramę i jakoś uczestniczycie w tej tradycji?

X: My się staramy, się tak wydaje, to jest wieś i trzeba się do tego dołączyć bo to wszystko wspólnota była wsiowa, że to. Skoro ksiądz wyznaczył wieś Leśnik, no to jak się należy do tego Leśnika to trzeba iść i do pomocy. Takie jest to zdanie.

K: A tutaj mam takie pytanie właśnie, że w tym roku nowe ołtarze się pojawiły, też jeden chyba widziałam nawet po drodze. Kto wymyślił, że one tam mają, czy to była decyzja jakby wszystkich mieszkańców czy Leśnik jakoś też w tym uczestniczył?

X: To była, to chyba była decyzja burmistrza z Uniejowa, tak mi się wydaje. To nie była wsiowa decyzja, nie.

K: Bo ja widziałam jedno a ile ich powstało?

X: Cztery stoją.

K: To są właśnie takie pod Boże Ciało tak?

X: Tak to są [pod boże ciało, na stałe] tylko w tym roku są nieskończone i jeszcze nie będzie nie. Bo jak tak to stawiali to, wystawiali stół, drągi wkopywali tam coś dekorowali. To że to było na stałe to właśnie postawili te kapliczki. Ale to chyba nie wieś decydowała tylko może trochę ksiądz trochę burmistrz Uniowa, takie coś. Coś jest pod tym względem.

K: A jak trasa procesji wyglądała? ona jest stała, czy gdzieś tam się zmieniała kiedyś, kiedyś inaczej wyglądała?

X: Mi się wydaje to raczej jest ta stała, ta brama.

K: Oprócz tego, że teraz jest dookoła.

X: Przedtem to tu szła z kościoła zaro jak wychodziliśmy na lewo, tak szliśmy do około, dochodziliśmy do kościoła, obeszliśmy tutaj, także ze 2km na pewno miała ta trasa i tak tą trasą cały czas.

K: A tutaj pewnie też trudno będzie Pani odpowiedzieć, ale czy może się Pani orientuje jak oni w Spycimierzu się dzielą tymi, kto gdzie układa i tak dalej?

X: Tak, już Pani odpowiadam. Każdy koło swojego domu to robi.

K: Aha!

X: Tak, każdy jak ma np. ma płot odtąd do tąd to każdy koło swojego domu to ubiera.

K: Aha ale jak np. ktoś stwierdzi, że nie będzie robił to wtedy jest dziura czy wtedy reszta?

X: Nie nie. To jakoś tam ktoś tam pomaga ze wsi no bo nie przy wszystkich trasa idzie, nie. Tak, że jeszcze nie było tak, gorzej, lepiej ale zawsze jest ubrane. Także nie było przerwy, żeby nie było ubrane.

K: A co jeszcze oprócz samych dywanów tam jest, jak się jeszcze przystraja. W sensie, że są dywany, bramy i jakieś jeszcze są elementy?

X: Nie no, są. Są brzozy dookoła, są wstążkami poukładane, od brzozy do brzozy cały brzeg tych dywanów jest ubrany, także. Proporczyki różne, tego.

K: I tam trzeba tych brzózek trochę tam poucinać, nie?

X: Nie wiem skąd te brzócki biorą, no ale także przywożą, te brzócki są pookopywane zawsze.

K: A czy zdarza się, że ludzie biorą do domu kwiatki z dywanów? czy z ołtarzy jakieś tam elementy?

X: Z ołtarzy to biorą jedynie te gałązki brzozy, to łamią, że jak to mówią, że to jest przeciw piorunom, że jest z każdej strony jak burze przychodzą. Tylko to tam gałązkę każdy przy ołtarzu ułamie. Ale kwiatki no to tam, z ołtarzów nie bo jak są na ołtarzu to idą kwiatki do kościoła. a tam najwyżej ktoś na drodze jak tam ładna różyczka jakiś dzieciak podniesie ale to już jest tak.

K: Rozumiem. A proszę mi powiedzieć jak są uczestnicy procesji, jak już ludzie idą to też jest jakaś ustalona kolejność kto jak idzie?

X: Nie nie.

K: Ale tam jak jest ksiądz

X: No to idzie procesją, no to idzie ministranci, księża, to wszystko a już za księdzem, za monstrancją już idzie kto ma

K: Tłum idzie.

X: Tak, kto ma życzenie to już sobie idzie.

K: A jak się ubierają ludzie, to jest takie odświętne czy tak?

X: Raczej tak, to już każdy się stara, żeby to wyglądało odświętnie, uroczystie. To jest tak naprawdę duże święto, jak to mówią największe święto w roku to jest. Że to Pan Jezus wychodzi do ludzi na drogę.

K: A jeszcze pamiętam w zeszłym roku widziałam, że w jakiś strojach regionalnych, jakieś orkiestry były nie?

X: Bo to, bo nas jest po prostu ta asysta w strojach regionalnych, tych sieradzkich, asysta ma te stroje takie

K: Ale to stąd?

X: Nasza, nasza Spycimierska orkiestra.

K: I stroje też są tutaj?

X: Też są nasze, nawet też wyszywałam.

K: Ale dla nich, sama Pani miała swój strój?

X: Nie nie, ja nie miałam stroju, tylko dla asysty, też robiłam.

K: Gdzie są przechowywane?

X: Tam no tam w salce koło kościoła, przy kościele.[00:26:06] K: a jakie pieśni się śpiewa przy tej procesji?

X: No już w takim, z Łodzi taki dyrektor Teatru Wielkiego ułożył dla nas tutaj dla Spycimierza specjalne pieśni. Teraz jak jest kwiaty pól, kwiaty łąk, łąny zbórz, liście drzewa wszystko to coś tam na Boże Ciało śpiewa w Spycimierzu.

K: A orkiestra dęta co gra?

X: Tak. No tak tam, co orkiestra, organista zaśpiewa to oni se grają, przygrywają.

K: Ale mają jakiś repertuar też taki.

X: Pewno tak, tak.

K: A od kiedy orkiestra w procesji w ogóle jest, czy ona zawsze była?

X: zawsze, zawsze. Jak ja zapamiętałam skoro orkiestra jest to oni grali, grają już na święta na Wielkanoc, na pasterkę, księdzu na imieniny grają. Do wszystkiego, także się starają zawsze włączyć.

K: A proszę mi powiedzieć jak wygląda obiad tego dnia? czy przyrządza się jakieś specjalne potrawy? Czy rodzina się zjeżdża?

X: Jak ktoś przyjeżdża no to się przyrządza a jak nie to normalny obiad u siebie taki domowy.

K: Czyli nie ma specjalnej potrawy takiej co się typowo na Boże ciało robi?

X: Nie, nie.

K: Co Pani np. będzie robić jutro?

X: Jutro nie wiem, jak pojedę do kościoła ubierać to nie wiem co tam zrobię, może rosółek i to będzie wszystko.

K: Ale rosółek to i tak już jest super obiad [śmiech].

X: [śmiech] No bo jestem sama to wie Pani, co można samemu zrobić. Także nie wiem jak to tam będzie bo mam dzieci w podwórku, jest też wnuczka także to tam mamy dwa domy, ja w starym mieszkam a oni w nowym, w jednym podwórku.

K: Czy posiada Pani jakies archiwum, jakieś zdjęcia np. stare czy coś?

X: Z Bożego Ciała? nie mam.

K: Nie ma pamiątki pani żadnej?

X: Nie nie mam z Bożego Ciała nawet nie mamy zdjęć.

Y: Ja kiedyś robiłam ale gdzie to mam i czy w ogóle mam to, nie wiem. U nas na wsi nie robili nigdy zdjęć.

X: Kawalki trasy tam robione były, nie. Ale to...

K: Może w kościele coś jest?

X: Tak na pewno tam są te jak teraz ksiądz mówi, będą w sprzedaży te takie jakby...

K: Aha takie albumy składane?

X: Tak, tak takie składane te albumiki będą.

K: A to trzeba będzie zobaczyć. A proszę mi powiedzieć.

X: A przecież my z Bożego Ciała ja mam całą książkę przecież. Co jeszcze Jacek jak w asyście był, przecież jest ta książka pamiętasz?

Y: Ja nie wiem.

X: Jest ale gdzie tam.

K: Jakaś taka stara książka czy nowa?

X: Nie, to już z tych nowszych.

K: To chyba wiem o którą chodzi. A proszę mi powiedzieć jaką rolę turyści odgrywają tutaj podczas Bożego Ciała? jest ich dużo czy mało? Skąd przyjeżdżają?

X: No trudno powiedzieć, ale jest dużo. Wiem, że i z Niemiec i z za Granicy, no w ogóle z całej Polski. Gdzieś idę za procesją i idą takie państwo za mną i tak se jak to mąż do żony mówi, no ciekawe jutro to burmistrz będzie miał tu robotę mówi. To wszystko posprzątać. A ja tak sobie koło nich idę i mówię wie pani co, co tu ma burmistrz do roboty, kto posiał to będzie sprzątał. Ale to też może byli gdzieś tam z daleka te ludzie dlatego tak ciekawi. Wie Pani co do końca procesji się ograć przed nimi nie mogłam bo o wszystko mnie pytali.

K: Tak? No właśnie ja też tak chciałam zapytać czy to jakoś ma tutaj wpływ na to święto, że tyle tych ludzi przyjeżdża.

X: No nie wiem, no. Może Spycim się czuje bogato, że to tak po prostu ludzie chcą nas odwiedzać, nie. Chcą zobaczyć.

K: Czyli to jest takie miłe?

X: No właśnie. Tak jak to jest miłe może dla ludzi.

K: A Pani jak osobiście odbiera, że tutaj tak w tym dniu tak popularna jest ta miejscowość. Wszyscy przyjeżdżają zobaczyć Pani bramę na przykład i co Pani sobie tu je.

X: [śmiech] Ja to normalnie, tą bramę postawimy i jedziemy do domu a każdy przychodzi i ogląda no co tam, wie Pani jak to jest. [Do wnuczki] poczekaj pojedziemy razem.

Y: No też czekam babcia na ciebie.

K: No mi tu już malutko zostało. A proszę mi powiedzieć stragany od kiedy, z zeszłego roku pamiętam, że ich tam bardzo dużo było i od jakiego czasu one tutaj się pojawiają.

X: Tak, też też też. To już dawno przyjeżdżają, Boże Ciało jest ważniejszy jak odpust taki parafialny. To jest więcej. Na odpust parafialny to nie ma tego, co jest na Boże Ciało, także tu jest masa tego, to jest tak wszystko no, wszystkiego jest tak dużo, że no bo dlatego. I są przekąski i tego. Albo jak przyjeżdżają turyści chcą zjeść, także jest wszystkiego dużo.

K: Też widziałam lody, zabawki i tak dalej.

X: Wszystko można kupić.

K: I co Pani zdaniem to dobrze, czy nie dobrze, że tak tam.

X: Nie wiem, może to zależy wie Pani, jak kto. Ktoś to tylko tak ujmuje pod względem religijnym no to przyjeżdża na mszę się pomodlić jak ktoś tylko w sensie turystyczny,

żeby zobaczyć no to może coś tam kupi. A przeważnie jak ktoś jest z dziećmi to jak to dzieci, chcą coś świeżego. Zależy jak kto tam ujmuje jak na to patrzeć.

K: Zdarza się, nie wiem czy co roku, czy co jakiś czas przyjeżdżają też zza granicy ludzie i dywany też rozkładają, Hiszpanie, Włosi.

X: Hiszpanie chyba jeszcze nie byli, Włosi. Ale to nie tak dawno, tak może ze 3-4 lata dopiero przyjeżdżają.

K: I to widać różnicę w tych dywanach, które oni robią a które robią tutaj.

X: Może tak bo oni mają, robią z pyłków kwiatowych. U nas to sypią całe kwiaty a oni to mają wzór na papierze narysowany, kładą ten wzór np. na kostce i wtedy kwiatki tną na drobno i wysypują. Troszeczkę inaczej robią to niż my ale robią to dokładnie i ładnie to jako świeżo to ładnie wygląda.

K: A na czym polegają z nimi kontakty, czy ze Spycimierza ktoś tam jedzie?

X: Nie wiem kto tam z tymi Włochami właśnie ten kontakt zajął. Bo nasi też jeździli do Włoch. Nasi też wyjeżdżali, pokazy swoje robili też wysypywali tymi właśnie kwiatkami także oni już przyjeżdżają ze 4 lata chyba, więcej nie.

K: Aha a proszę mi powiedzieć czy to jak ci Włosi robią, to też jakoś wpływa na te Spycimierskie dywany jakoś tam, coś podglądają, coś robią tak jak oni, albo Włosi robią coś jak ci ze Spycimierza?

X: Ja wiem, nie. Każdy swoje, raczej jak się każdy nauczył tak już każdy robi, chociaż tak mi się wydaje, że chyba kiedyś też rywalizowali bo widziałam w Uniejowie w zamku, tam koło zamku też był obraz z Włoch i był obraz ze Spycimierza zrobiony. Także wyglądało to podobnie, bo właśnie oglądałam, chyba nawet gdzieś tam w telefonie mam zdjęcie ale...

K: A proszę mi powiedzieć bo co tutaj Spycimierzowi dał, czy w ogóle tutaj bo to inne wsie też biorą w tym udział, dał wpis na tą Krajową Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego?

X: Pod tym względem to nie wiem.

K: Nie orientuje się Pani jak tam przebiegał proces, kto tam co robił i tak dalej?

X: No to jeszcze nasz ten, prowadził ten Marysia i tego, ten ksiądz Wojciech Kazmierczak. On to właśnie tym się zajmował, i nie wiem czy tam był dyrektorem czy czymś. Ale dlaczego to jest, no może żeby to takie było ważne w Polsce, żeby to utrwalone było to Boże Ciało takie, może słynne można powiedzieć pod tym względem, nie.

K: Ale coś się może zmieniło, może więcej ludzi przyjeżdża albo większe, lepsze się robi te dywany?

X: Nie wiem nie wiem. Mnie się wydaje, że to nic nie dało. To może więcej tej konsekwencji różnej bo tam stale coś tam się dzieje. Tak to każdy się zrobił koło siebie, było cichutko, spokojniutko, nikt niczego nie narzucał, i to było tak spokojnie.

K: A proszę mi powiedzieć czy Pani też jakoś tam Panią o coś pytał jeśli chodzi o ten wpis, czy ludzie z Leśnika się angażowali? Czy brali jakoś udział w tym wpisie, składaniu wniosku, rozmowach?

X: Tu właśnie była ta jedna, ona tam trochę należy bo mnie też chcieli w to wciągnąć właśnie przysyłali mi na zebrania, na to wszystko. No ale ja mówię nie, już mój wiek nie pozwala, nie mam swojego samochodu bo nie umie jeździć. Nigdzie nie chciałam, nie chodziłam także. Ta Jolka taka była, to ona właśnie należała do tego.

K: Już pojechała?

X: Pojechała, pojechała na kościół.

K: Aha szkoda.

X: Za późno żeśmy się zgadały bo ona była właśnie.

K: Aha a no dobra. To chyba już wszystko i potem mam jeszcze jutro po święcie, o idzi Pani tu mieliśmy 3 strony a to tylko tyle więc jutro szybciotko. Ale proszę mi powiedzieć jak Panią znajdę, może poproszę Pani numer telefoinu i jutro zadzwonię czy coś? Bo, żeby mi Pani nie uciekła [śmiech].

X: [śmiech] No może będę przy kościele jeżeli będzie Pani rano gdzieś koło 9 w Spycimierzu?

K: Nie wiem, no chyba. Bo będą Państwo stawiać tą bramę o tej godzinie? to ja muszę sobie zapisać.

X: My będziemy gdzieś z tą bramą pojedziemy, nie wiem o której ale o 9 gdzieś tak pojedą.

K: No to jak tak to w takim razie też będę, bo będę musiała zdjęcia zrobić. Czyli pewnie będę przed 9 tak w razie czego.

X: Jacek o której jedziemy jutro?

Z: [niewyraźny głos w tle] Tak mniej więcej o 9.

K: W takim razie też będę i jeszcze będę Panią tam na 15 minut złapię, bo to dłużej nie będzie. Dzisiaj była ta najdłuższa część. Dobra dobra, to na dzisiaj dziękuję i...

X: No dziękuję.

K: Jeszcze bym musiała z jedną osobą pogadać.

X: No to jest taki o najmłodszy nasz sołtys.

K: A bo Pan jest sołtysem, no to może z Panem pogadam po prostu.

X: To chodź siadaj, ja już mam dosyć to teraz [śmiech].

Imię i nazwisko badacza: KAROLINA DZIUBATA		
Miejscowość przeprowadzenia wywiadu: LEŚNIK	Gmina PODDĘBICE	Powiat PODDĘBICE
Data przeprowadzenia wywiadu: 11.06.2020		
Uwagi		

Imię i nazwisko [anonimizacja danych] kobieta	
Rok urodzenia 1946	Miejscowość urodzenia LEŚNIK
Miejscowość zamieszkania LEŚNIK	Data i powód przeprowadzki/przeprowadzek (jeśli miejsce zamieszkania jest inne niż miejsce urodzenia)
Wykształcenie podstawowe	Zawód rolnik
Zaangażowanie informatora/ki w tradycję sypania kwiatnych dywanów: funkcja, zadanie, od kiedy: Przez kilkadziesiąt lat materiały do wykonania bramy przechowywane były na jej posesji. Współcześnie pomaga przy stawianiu, ale nie jest już osobą decyzyjną i głównodowodzącą.	
Uwagi: B – badaczka I – informatorka	

Wywiad po procesji Bożego Ciała

B: Już pani chyba nie było jak oni tam przyjechali rozbierać tę bramę.

I: Nie, nie, nie było mnie.

B: Tak myślałam. Bo ja chciałam zapytać właśnie co pani zdaniem w tym roku się szczególnie udało i z czego pani jest zadowolona albo dumna?

I: Powiem pani szczerze, później na całej procesji nie byłam bo już mnie nogi bolały tak że już nie pojechałam, nie widziałam całego tego efektu jak to wszystko wyglądało. Ale to co słyszałam podobnie było bardzo ładnie, bardzo ładnie ubrane było.

B: A czy na przykład myśli pani, że coś się nie udało albo coś miało być inaczej? Czy brama spełniła oczekiwania?

I: Liczę, że to co miało być, to było. Wszystko było tak jak powinno być zrobione tak mi się wydaje. Wszystko tak na swoim miejscu. No bo skoro miało być przy kościele to

zostało zrobione przy kościele. Nie było tego efektu co by to szło przez wieś, nieco jest inaczej już bardziej uroczyście, ale takie zakazy i tak trzeba było zrobić.

B: Czym to się różniło od święta w ubiegłym roku?

I: Tak, no na pewno to było zawsze to był ogrom ludzi. A w tym roku to było wszystko ograniczone. Nie było już tak jak powinno być. No ale tak musiało być zrobione.

B: A co pani najbardziej zapamięta z tego dnia?

I: Jak pletliśmy czy jak nam się połamala brama przy kościele [śmiech]? No to właśnie, tutaj był taki moment co nam się w życiu to nigdy nie zdarzyło. To było tak, że wszyscy ręce opuścili i co robić.

B: Był trochę stres pewnie, nie?

I: Tak, tak. To był to taki właśnie moment co by go zapamiętać, to będzie pamiętliwy rok.

B: Ale wszystko się udało zorganizować?

I: Tak, tak, panowie załatwili drogę nową także wszystko poszło szybciej. Wyrobiliśmy się w czasie.

B: Potem jeszcze, bo jak państwo pojechali to my tam cały czas staliśmy to jeszcze parę godzin tam robili te dywany.

I: Tak, tak, tak się dzieje.

B: A czy na przykład w tym roku jakieś plany na przyszły rok poczynili? Jakież plany, coś nowego, coś innego?

I: Nie, nie, no tam co słyszałam, ten sołtys tylko powiedział że nowe kwiatki mają kupić do bramy. A tak to już... też sztuczne, też. Tylko że świeże, inne, inny wzór może. No bo tak nic innego to my nie możemy z tym zmienić, no bo żadnych wzorów nic nie zrobimy w tej bramie.

B: Ale ona i tak i tak robi ogromne wrażenie.

I: Tak, tak, no. To jest właśnie to. Także to robimy, co rok i na przyszły rok na pewno, jeżeli nic nie wypadnie będziemy robić tak samo.

B: Czy oprócz tego, że ta procesja była tylko wokół kościoła to czy w jakiś inny sposób ta epidemia wpłynęła? Mniej osób uczestniczyło w wiązaniu czy coś?

I: No na pewno mniej. Na pewno to przez epidemię był wstrzymany ten ruch, ten dojazd taki wszystek. Przecież tak to zawsze były tłumy a teraz po prostu ksiądz ogłosił, żeby nie przyjeżdżali, bo nie będzie tej całej procesji przez wieś i to by trzymało tych ludzi. Niektórzy też boją się tak jeździć w tłum po prostu żeby nie złapać jakiejś choroby. Na pewno wpłynęła dużo na to.

B: Ale też jak widziałam to i tak sporo było, na procesji było dużo ludzi.

I: Tak, tak było.

Imię i nazwisko badacza: KAROLINA DZIUBATA		
Miejscowość przeprowadzenia wywiadu: LEŚNIK	Gmina PODDĘBICE	Powiat PODDĘBICE
Data przeprowadzenia wywiadu: 10.06.2020/11.06.2020		
Uwagi: wywiad PO przeprowadzony w Spycimierzu pod kościołem		

Metryczka:

Imię i nazwisko [anonimizacja danych] mężczyzna	
Rok urodzenia 1979/1980	Miejscowość urodzenia KSIEŻA WÓLKA
Miejscowość zamieszkania LEŚNIK	Data i powód przeprowadzki/przeprowadzek (jeśli miejsce zamieszkania jest inne niż miejsce urodzenia) w wieku 9 lat do Leśnika
Wykształcenie	Zawód rolnik
Zaangażowanie informatora/ki w tradycję sypania kwiatnych dywanów: funkcja, zadanie, od kiedy: Od trzech lat sołtys Leśnika, materiały do wykonania bramy przechowywane są na jego posesji. On zajmuje się organizacją ubierania bramy, przed świętem dzwoni do pozostałych mieszkańców Leśnika z pytaniem czy wezmą udział w przygotowaniach. Załatwia świerk służący do ubierania bramy. Podczas ubierania pod kościołem był osobą decyzyjną, podejmującą decyzje i zarządzającą całym procesem.	
Uwagi B – badaczka I – Informator	

Wywiad po procesji Bożego Ciała

B: Co według pana szczególnie w tym roku się udało?

I: Co się udało? Nasza brama [śmiech]. Tak, bo już nie szło od samego rana nic. Wszystko się łamało, kruszyło. Niespodziewane wypadki.

B: No ale poradziliście sobie?

I: Poradziliśmy, tak.

B: Czy to święto jakoś różniło się od pozostałych?

I: Bardzo. Bardzo! Krótkie było, tam parę godzin tylko. Dywany były ładniejsze i teraz tak jak mówią, koło wróciło do starej tradycji, że jest równe wszystko, nie, kwiatki ładne, dużo, mało takich... wypełniaczy sztucznych tylko same kwiaty były.

B: No właśnie, nie było piasku, żadnych takich rzeczy...

I: Wszystko, już same kwiaty, aż za dużo chyba tego było. Niby krótko, ale ładnie.

B: Co pan osobiście najbardziej zapamięta?

I: Tą krótką trasę właśnie i pękniętą górę. To nas właśnie tak wybiło z rytmu. Mieliśmy robić tylko godzinkę a robiliśmy trzy godziny, bo trzeba było jedną rzecz od nowa przepleść, przerobić, zrobić nowe...

B: A to jak...

I: Bo to było drewniane. I to już pod wpływem kilku lat użytkowania pękło.

B: A to nowe już jest metalowe, to też musieliście coś przyspawać?

I: Tak, spawać wszystko, robić od nowa, wszystkie uchwyty na szybko...

B: Aha, to dlatego je najpierw rozmontowaliście od tego drewnianego i potem do tamtego...

I: Tak, tak. Dobra, ja idę szybko porozbieram.

Imię i nazwisko badacza: KAROLINA DZIUBATA		
Miejscowość przeprowadzenia wywiadu: SPYCIMIERZ	Gmina UNIEJÓW	Powiat PODDĘBICE
Data przeprowadzenia wywiadu: 11.06.2020		
Uwagi: Wywiad PO przeprowadzony w trakcie sprzątnięcia bramy. Mieszkańcy Leśnika nie mieli czasu na spokojną rozmowę. Sprzątnęli bramę i wyjechali ze Spycimierza.		

Imię i nazwisko – zob. uwagi	
Rok urodzenia	Miejscowość urodzenia
Miejscowość zamieszkania	Data i powód przeprowadzki/przeprowadzek (jeśli miejsce zamieszkania jest inne niż miejsce urodzenia)
Wykształcenie	Zawód
Zaangażowanie informatora/ki w tradycję sypania kwiatnych dywanów: funkcja, zadanie, od kiedy:	
<p>Uwagi: Badaczka zadawała pytania do całej grupy, odpowiadały głównie dwie osoby – mężczyzna w wieku ok 30-40 lat oraz kobieta w wieku ok 30-40 lat. Kobieta brała udział w przygotowywaniu bramy dzień wcześniej. Mężczyzna pojawił się w dniu święta podczas stawiania bramy. Nie było możliwości odejścia z jedną osobą w ustronne miejsce i porozmawiania. Wszystkim mieszkańcom zależało na jak najszybszym posprzątnięciu i powrocie do domów. Całość trwała może 10 minut.</p> <p>B – badaczka 1, 2 – informatorzy</p>	

Wywiad po Procesji Bożego Ciała

B: Jak się państwa zdaniem udało w roku, udało się, są państwo zadowoleni?

1: To się zawsze udaje.

2: No myślę, że zadowoleni, no.

B: A co tak szczególnie się udało?

2: Pogoda była, jak zawsze dopasowała.

B: Mówił sołtys że tradycyjnie jest burza a w tym roku nie było.

2: W tamtym roku też nie było burzy.

1: Też nie było. Chyba nie pamiętam w sumie żeby coś było tak... generalnie jeśli chodzi o tą pogodę, żeby na siedemnastą coś było nie tak.

2: No była oczywiście procesja inna [niż] jak co roku, no ale tak wyszło.

1: No taka sytuacja. My mamy dosyć szablonowe wykonanie, więc...

2: My to robimy to, co roku, i to jest...

1: Powtarzamy się co roku.

2: No.

B: A jest coś, co się nie udało?

2: [śmiech] No to widziała pani, co się nie udało [złamała się górna belka w bramie].

B: Jak sobie z tym poradziliście, w sensie był jakiś stres?

2: Panowie [pociekli?] Zaraz wyspawali [śmiech].

1: Jakby było godzinę przed mszą, to byśmy mieli większy stres, a tak...

2: Przywieźli drąga.

1: To kwestia godziny, czasu, pospawania.

3: Trzeba było jakoś poradzić, no, nie są takie rzeczy, których nie można stworzyć zaraz.

1: Na pewno to będzie trwalsze niż poprzednie trzydziestoletnie.

2: No i będziemy pamiętać [śmiech] nie dość że koronawirusa to jeszcze naszą bramę.

B: Czym się różniło to święto od pozostałych?

1: No taką formą ograniczoną na pewno, bo tu jest bardziej...

2: Na pewno.

1: Procesja jest... ulicami wioski i to zupełnie inaczej wygląda, na pewno większa jest frekwencja ludzi, chociaż i tak nam się wydaje, że było dużo.

2: Mi się też wydaje, że było dużo. No ale przede wszystkim to się ubiera nie dla ludzi tylko dla pana Jezusa, jakby nie było.

1: Dokładnie. Z naszej strony to się praktycznie nic nie zmieniło, bo my żadnej formy okrojonej nie mieliśmy, jeśli chodzi o przygotowania.

B: No tak, bo zawsze brama i teraz też była brama...

4: Zawsze ta powtarzalność i tu było robione...

1: Tak. Znaczący generalnie wszyscy inni mieli po prostu... [ciągnik podjeżdża]

2: Po palcach nam przejedzie?

B: A co najbardziej zapamiętacie?

2: Co najbardziej zapamiętamy? No chyba to, że to wszystko było okrojone. No i tą nieszczęśliwą naszą bramę.

B: Ale ktoś powiedział, że było szczęście w nieszczęściu, że...

2: No było tak, że to było jak stawialiśmy, a nie... na samym początku, żeby był czas jeszcze to naprawić.

B: A czy jakieś plany macie na przyszły rok?

2: No my to mamy to, co zawsze robimy. My akurat to zawsze bramę robimy, Leśnik.

B: A czy coś do głowy dzisiaj przyszło, jakiś nowy pomysł, jakiś inny kształt?

2: To znaczy się no inne kwiaty chyba będą. No ale to był taki pomysł wczoraj, żeby inne kwiaty.

Imię i nazwisko badacza: Arkadiusz Jełowicki		
Miejscowość przeprowadzenia wywiadu: Spycimierz	Gmina Uniejów	Powiat poddębicki
Data przeprowadzenia wywiadu: 10.06.2020 r.		
Uwagi wywiad przeprowadzono na posesji [anonimizacja danych] mężczyzny (szwagra informatora, w jego bliskiej obecności).		

Imię i nazwisko [anonimizacja danych] kobieta	
Rok urodzenia 1963	Miejscowość urodzenia Turek – Wola Piekarska
Miejscowość zamieszkania Wola Piekarska	Data i powód przeprowadzki/przeprowadzek (jeśli miejsce zamieszkania jest inne niż miejsce urodzenia)
Wykształcenie średnie	Zawód portier
Zaangażowanie informatora/ki w tradycję sypania kwiatnych dywanów: funkcja, zadanie, od kiedy: członkini grupy posiadającej własny odcinek	
Uwagi AJ – badacz K – Marianna Kiejnich	

Tradycja i współczesność

AJ - Najpierw podstawowe pytania, miejscowość urodzenia, takie tam.

K - Może parafię podam z jakiej pochodzę?

AJ - Najpierw imię i nazwisko.

K - **[anonimizacja danych] kobieta.**

AJ - Rok urodzenia?

K - 63, żadna tajemnica.

AJ - I miejscowość urodzenia?

K - Urodzenia to byłby Turek.

AJ - A pochodzenia wtedy?

K - Wola Piekarska, mieszkam.

AJ - A wtedy, też? Jak się Pani urodziła?

K - Też, z Woli Piekarskiej pochodzę, cały czas Wola Piekarska.

AJ - I tam Pani mieszka?

K - I też tam mieszkam, trochę dalej, ale ta miejscowość.

AJ - I zawód?

K - Wyuczony czy wykonywany?

AJ - Wykonywany.

K - Portier.

AJ - A wyuczony?

K - Technik ekonomista.

AJ - Jaki Pani ma związek z tymi kwietnymi dywanami? Sypała Pani kwiaty, robiła bramy?

K - My tutaj ubieramy ołtarz i ubieramy część drogi. No to jest ubierane na szerokości swojej posesji, także ile ta posesja zajmuje to tyle ubierają mieszkańcy.

AJ - To jest właśnie wasza posesja?

K - To jest właśnie tego Pana Jana, a my jesteśmy dla niego rodziną. Ja jestem szwagierką, żony siostra.

AJ - Ja w tamtym roku byłem z tym Państwem z Zielenia, to jest niedaleko, ale też tutaj odcinek mają tam jak schodzi się z kościoła w dół, lekki zakręt.

K - Wiem, wiem.

AJ - Zacznę o tych pytań, o które poproszono nas, abyśmy się zapytali. Wiadomo, że sytuacja jest trochę inna, niż w poprzednich latach, szczególnie przez tego wirusa i że będzie to inaczej wyglądać. Na co Pani czeka w tym roku? Czego najbardziej oczekuje po tej procesji i tym wszystkim, jak Pani myśli czy to się uda czy nie uda?

K - Mi się wydaje, że to będzie zbliżone, na pewno nie na taką skalę, ludzie będą się w jakiś sposób zabezpieczać, no bo to dla ich własnego dobra i ich rodzin, bo to jednak duże skupisko ludzi będzie, to tylko ze względu na to, ale poza tym to wydaje, że no aż takich zmian nie będzie.

AJ - Czyli nie będzie jakiś większych różnic poza tym, że właśnie...

K - Jest krótszy, no niestety ze względu na tę chorobę jest dużo mniejszy odcinek ubierany, bo jest tylko na wysokości kościoła, z tego co Pani Marianna mówiła, także no to jest bardzo skrócone, ale będzie przynajmniej w takiej wersji zminimalizowanej pokazane co tutaj ludzie robią.

AJ - A Pani będzie tam uczestniczyła w czymś wokół kościoła?

K - No nie, w tym roku, akurat nie. Przez te wszystkie lata było tak, a w tym roku nie.

AJ - Przez to, że zmieniona trasa jest? Wy na swoim układaliście?

K - Tak, bo my tutaj właśnie na szerokości tej posesji zawsze ubierali, a tutaj w szczycie tej stodoły był zawsze ołtarz.

AJ - A jak Pani myśli w jaki sposób ta pandemia wpłynie w tym roku, poza oczywiście tą procesją, że inna będzie trasa itd. Czy na przykład będą turyści czy jacyś oglądający?

K - Mi się wydaje, że będą. Zachowają te środki ostrożności, ale będą zwolennicy tacy, którzy przyjadą. Widać, że już ruch wzrasta wszędzie i na drogach i w miastach, także myślę, że będą. Może nie w takiej ilości jak co roku, liczba będzie mniejsza, no niektórzy jednak.

AJ - Pewnie słyszała Pani o jakiś problemach w związku z organizacją, bo pewnie zastanawialiście się czy w ogóle to będzie?

K - Tak, na początku to myśleliśmy, że w ogóle tego nie będzie, bo tak było słyhać, były bardzo duże ograniczenia, bardzo mała liczba osób mogła uczestniczyć w nabożeństwie, no tak było słyhać, że w tym roku w ogóle nie będzie, bo ja jestem z Parafii Skęczniew i tam też ubierają drogę, tylko że mniejszy odcinek. Ksiądz, też zdecydował, że tylko w koło kościoła będzie ubierane a droga nie.

AJ - Czyli bardzo podobnie?

K - Bardzo podobnie, tylko w krótszej wersji, też tam będzie. Tam jest podzielone trochę inaczej, bo tam ubierają wioskami.

AJ - Jaka to jest parafia?

K - Parafia Skęczniew. To jest 12 kilometrów stąd. Tam jest inaczej, bo np. jest ileś tych miejscowości i co roku ubierają cztery miejscowości od stacji do stacji ubiera miejscowość, także wszyscy mieszkańcy biorą w tym udział, a tutaj tylko ci, którzy są przy tych posesjach.

AJ - Teraz taki inny typ będzie pytań, po prostu o historię. Czy Pani słyszała, albo od kogoś z rodziny, albo znajomych, albo może gdzieś przeczytała jakie były początki, skąd to się wzięło tutaj w Spycimierzu?

K - Szczerze powiedziawszy to nie wiem, wiem że to jest bardzo dawna tradycja, mnóstwo lat do tyłu, myślę, że ze sto pięćdziesiąt lat ponad na pewno no i wiem, że na początku były tylko te formy piaskiem wysypywane, później zaczęto czymś to stroić, później coraz bardziej chcieli, żeby to było coraz ładniej, więc tymi kwiatami zdobili. Teraz no to korzystają i z piasku i z trocin malowanych, także no teraz bym powiedziała, że dostępność tych środków takich, żeby ubrać i takich żeby było bardzo kolorowo, no to jest bardzo duży, no ale niektórzy lubią tradycję taką dosłowną, żeby były kwiatami, żeby te wzory były bardziej tradycyjne jak kiedyś. No właśnie, każdy inaczej do tego podchodzi.

AJ - A w czasie wojny słyszała Pani, tej jeszcze za Niemców?

K - Tego nie słyszałam, no właśnie nie pochodzimy z tej miejscowości...

AJ - Może ktoś będzie słyszał, ktoś inny.

K - Tak.

AJ - A w stanie wojennym jak to było? Słyszała Pani, pamięta Pani?

K - Tego nie pamiętam, nie.

AJ - A jak Pani myśli, bo Pani sama powiedziała, że te wzory zmieniają się trochę, ale przede wszystkim materiały, kto na to miał wpływ największy?

K - Mi to się wydaje, że na zmianę materiałów to jest po prostu pomysłowość ludzka, bo po prostu kwiatów jednego roku jest więcej, drugiego jest mniej i po prostu niektórzy są starsi i nie mają takiego pomysłu co zrobić, kwiaty trzeba przechowywać, trzeba o nie się zatroszczyć, bo muszą leżeć w chłodnym miejscu, trzeba znaleźć miejsce do nich no i czasem zrosić trzeba, no i to musi być sporo osób...

AJ - Widziałem w tamtym roku taki magazyn właśnie.

K - Tak, i to naprawdę trzeba się nabiegać wtedy i zaangażować całą rodzinę można powiedzieć, żeby to było świeże, żeby to było ładne, żeby to oko przyciągało. Niestety no jak leży trzeci, czwarty czy któryś dzień, no to jednak te kwiatki są przywędnięte.

AJ - A kto brał udział w tym sypaniu dywanów, chodzi mi właśnie jaki był podział zadań, czy ktoś wyznacza, co kto ma robić?

K - To znaczy tak, to czasami to tak samoistnie wychodzi, bo te małe dzieci to albo układają wzór, to znaczy, robią te takie brzegi tego dywanu, bo wiadomo są jakieś określone wielkości i trzeba ładnie zaakcentować to, no to dzieciaczki. Dzieciaczki, też mają takie zwinne paluszki, że te takie wykończeniowe czy coś, wiadomo że starszy musi pilnować tam, ale też pomagają i to trzeba od małego przyzwyczajać, bo później nie przyniesie nikogo tak od razu.

AJ - Ale dużo tych dzieciaków i młodzieży, też tak jak w tamtym roku pamiętam było dużo.

K - No dużo, dużo. Tutaj to się cała rodzina zjeżdża i rzeczywiście wszyscy pomagają. Mamy tu taką jedną rysowniczkę, która tu przyjeżdża i coś tam wymyśla co roku i to co roku coś innego, no bo zależy jaki jest kolor kwiatów, czasami no wiadomo serce no to pasuje żeby było dużo tej czerwieni i żeby było widać, że to jest ten wzór.

AJ - Właśnie a jak to wygląda to sypanie, po kolei jak to wygląda?

K - Po kolei no to najpierw ta dziewczyna, która sypie, no dzisiaj z pracy nie mogła przyjechać, to ona sobie jakiś tam pomysł w głowie układa, jakieś wzory czy coś, później ona to rozrysowuje na drodze.

AJ - A czy ona robi szablony wcześniej?

K - Nie, nie, właśnie ona z głowy, raczej takie motywy kościelne, winogrono, łódź no różne zależy co tam przyjdzie do głowy no i co roku się tam stara coś innego, czy z motywem jak było stulecie niepodległości Polski, no to też takie motywy dołączyć, czy flagę papieską, czy polską, czy godło Polski, czy Polskę narysować, coś takiego, żeby podkreślić, że to jest stulecie niepodległości, także czasami nawiązujemy do tego co akurat się dzieje.

AJ - A jeszcze jakieś inne wzory?

K - No tak, też jakiś kwiat, jakiś gołąb.

AJ - A z religijnych jakie powtarzają się?

K - Księga, krzyż, ryba, kielich, może coś pominęłam, bo co roku tam się stara zmienić.

AJ - A kwiatowe? Jakież kwiaty są?

K - Też, jak no właśnie chce się podzielić jeden motyw od drugiego no to wtedy się układa jakieś kwiaty czy coś takiego.

AJ - Kwiaty w sensie wzoru, np. jakieś róże?

K - Tak, róże czy jakieś, no nie wiem, ostatnio jakieś piwonie próbowała ułożyć, bo to było takimi warstwami wysypywane.

AJ - A zwierzęta się pojawiają?

K - Tak, owieczka, ryba oczywiście, a tak poza tym to nie.

AJ - A jakieś budowle, np. kościół?

K - Tak, też było któregoś roku.

AJ - A jakieś inne budowle?

K - Nie, innych sobie nie przypominam

AJ - A np, Jasna Góra albo coś takiego?

K - Oj nie, to na pewno nie.

AJ - Albo Licheń?

K - Ja rozumiem, że tutaj jest bliżej, ale no tutaj też można to zminimalizować, tylko no też są ograniczenia miejscowe no bo to jest ileś tam cm szerokie, ileś cm długie, no na długość można byłoby jakoś pociągnąć, ale szerokość no już jest problem. Jedynie przy ołtarzu, jeżeli jest ten duży narożnik gdzieś tam, jak się idzie po drodze to może tam dałoby się coś takiego.

AJ - A jakieś napisy?

K - Tak napisy to zawsze, no jest że Boże Ciało to na pewno, IHS też no bo to jest kościelny znak, no i poza tym rok, w którym roku to się odbywa i miejscowość, to zawsze było akcentowane. Jak pamiętam tutaj od x lat to zawsze był ten...

AJ - A jakiś własny podpis? Typu, że rodzina taka albo taka?

K - Oj nie, nie, nie. Nigdy tak się z tym człowiek nie afiszował, bo to tylko Boże Ciało się zbliża i każdy się zbiera, załatwia sobie wolne, żeby na ten dzień tutaj przyjechać.

AJ - Kto wymyślał wzory, ale to już Pani mówiła..., jak ta Pani się nazywała? Czy to jest...

K - To jest moja córka, Cichomska Katarzyna, teraz się z mężem nazywa.

AJ - A ona ma wykształcenie plastyczne, czy ma po prostu taki talent?

K - Nie, nie. Tak samoistnie, z wykształcenia jest kimś zupełnie innym.

AJ - Bo to jest, wie Pani no większość, no może nie większość, ale ci Państwo z Zielonia np. oni rysują szablony i dopiero potem, a też te szablony rysuje im ktoś kto powiedźmy ma trochę talentu i potem te szablony przykładają.

K - Tak, bo ja nawet widziałam kiedyś, że mieli zespawany szablon i go obrysowywali i potem przykładali i tylko się zmieniły kolory po prostu, to też było pomysłowe.

AJ - Też jakieś takie mieli, bo wiem że też mają stałe wzory, w sensie wykorzystują po jakimś czasie znowu te same. Czyli tutaj ta Pani w Warszawie, która wymyśla te wzory ona nawet nie robi rysunków wcześniej.

K - No nie.

AJ - A przygotowuje was wcześniej do tego?

K - To znaczy, rysunków jako takich nie robiła, ale na to stulecie niepodległości Polski to żeby te kontury Polski odpowiednio uchwycić to sobie zrobiła taki wstępny taki ten, to raz przez tyle lat sobie zrobiła taki ten szablon, mówi żeby nie popełnić jakiejś tam gafy, bo to jednak nasza ojczyzna.

AJ - No tak, a ja Pani myśli po co się układało/układa te wzory? Jaka jest motywacja?

K - Mi to się wydaje, że to jest takie podziękowanie za łaski, za to co otrzymujemy od Boga i wtedy ludzie się tak zbierają, żeby no w ten sposób uczcić i podziękować.

AJ - Mam pytanie teraz, bo nie wiem czy Państwo bramy czy ołtarze..., macie swój ołtarz?

K - To znaczy, część musimy mieć swoje.

AJ - To znaczy inaczej, ale ołtarz też tutaj jest?

K - Tak, jest.

AJ - Jak ten ołtarz wyglądał do tej pory? To jest drugi czy trzeci ołtarz już?

K - Pierwszy jest na rogu to tu jest drugi.

AJ - Czyli macie ten drugi. Macie coś przygotowanego już wcześniej np. do tego ołtarza? Bo tam np. mają taki stelaż.

K - To znaczy tak, tutaj jest stół, dywan, obrusy no muszą być, a ołtarz po prostu jedzie do kościoła i tam już jest w kwestii kościoła przywiezienie tutaj, no oprócz tego trzeba

kwiaty kupić, bo musi być to ładne, także no też trzeba odpowiednio kiedy to dobrać, bo to też te ołtarze się zmieniają to nie jest co roku taki sam obraz tylko co roku inny.

AJ - A od kiedy Państwo macie ten ołtarz?

K - Aha, ten odcinek?

AJ - Odcinek czy ołtarz?

K - To jest to samo, bo to jest na tym odcinku w pewnym momencie to się do ołtarza oddalamy. Powiem szczerze, że jak szwagier nabył tę działkę, on będzie wiedział. Wiem, że to już jest sporo lat.

AJ - Szwagier czyli pan Jan Fret?

K - Tak.

AJ - A czy ten ołtarz... Pani mówiła, że się zmienia, ale co się właściwie tam zmienia? Bo stelaż jest pewnie ten sam?

K - Tak, to samo tylko ten wizerunek nad stołem, to co jest przywożone z kościoła to jest zmieniane, bo nie zawsze jest taki sam.

AJ - W tamtym roku był Chrystus z tego co pamiętam w Zieleniu, a u Państwa co jest najczęściej?

K - Nie wiem, bo to tak jak mówię, że nie zwraca się uwagi na to nawet no.

AJ - A czy wcześniej były stelaże takie metalowe czy jakoś inaczej sobie radzono?

K - Nie, nie, zawsze był ten stół, dywan itd.

AJ - Stelaż też ten taki?

K - Tak, no takie coś przygotowane, że z tego się robi ołtarz i klęcznik też z kościoła jest przywożony i świeczniki, to jest właśnie z kościoła, a resztę to już w kwestii gospodarza Jana Freda.

AJ - A jak Pani myśli, bo już teraz mogę się gdzieś pomylić, przeprasza od razu, bo nie na każdym odcinku jest przecież ołtarz, prawda?

K - Nie.

AJ - Czyli powiedzmy, że są tzw. odcinki specjalne?

K - O tak, bardzo specjalne.

AJ - I teraz jak to tak potraktować, to jest pewnego rodzaju splendor jakiś taki?

K - No to już szwagier się wypowie na ten temat jak on to odbiera, bo bardzo ładnie to wygląda.

AJ - Bo jest więcej pracy, ale to jest taki bardziej bogatszy odcinek.

K - Bogatszy na pewno, ale no to też finansowo jest duże zobowiązanie, bo tu jednak koszty tych bukietów.

AJ - A jak sobie radzicie z tymi finansami? Bo to już są jakieś pieniądze pewnie.

K - No to Jaś tu sponsoruje co roku, także jemu się podziękowania się należą.

AJ - No tak.

K - Też zawsze mówimy, żeby dbał o swoje zdrowie, bo jest tu filarem po prostu w organizacji tego wszystkiego.

AJ - No właśnie, tutaj mam takie pytanie tegoroczne, w tamtym roku go nie było. Ponoć teraz są we wsi nowe ołtarze kamienne, tak?

K - To znaczy ja byłam na zebraniu w tamtym roku albo wcześniej jeszcze, to była omawiana sprawa właśnie, że będą postawione ołtarze na stałe i gdzieś zmieniona się lokalizacja, także wiem, że stąd ma być przeniesiony gdzieś indziej, tu gdzieś na dół z tego co wiem.

AJ - Ale są w tym roku, postawili je w końcu?

K - To znaczy, jest rozpoczęta budowa To z tego wygląda, że to nie jest jakaś duża budowla, tylko takie małe...

AJ - No wydaje mi się, że taka konkretna.

K - Były ograniczenia z powodu tej pandemii i w tym roku no niestety w tę stronę się bardzo rzadko jeździło no bo był zakaz przemieszczania się można powiedzieć, a u nas jest w pracy utrzymane w dalszym ciągu, no bo pracujemy gdzie pracujemy i no nie możemy się kontaktować za dużo.

AJ - Jak przebiegała do tej pory procesja? Wiadomo, że w tym roku zmieniona jest trasa procesji.

K - Tak, najpierw była zawsze msza o godzinie siedemnastej.

AJ - I jaką trasą?

K - I zawsze szli tutaj na dół, właśnie tak jak Pan mówił i tam była na rogu pierwsza kapliczka właśnie i później tutaj do nas, zawsze orkiestra jest, dziewczynki co sypią kwiaty, część osób niesie obrazy no i jednego roku pamiętam było bardzo, tylko no właśnie tutaj do nas nawet wojsko doszło, to też było bardzo uroczyście wtedy, bo ta muzyka rzeczywiście tak fajnie niosła echo. Było bardzo ładnie, tylko niestety pogoda troszeczkę pokrzyżowała, bo wtedy akurat burza przyszła.

AJ - Często chyba są burze?

K - Właśnie często.

AJ - Rok temu też była.

K - Też była, ale jakoś koło nas tu przeszła i nie zniszczyła nic, także do końca były kwiaty utrzymane, bardzo żywe, bardzo ładne.

AJ - A jak te odcinki były albo są dzielone? No bo ileś tych odcinków jest, bo ten odcinek macie państwo od zawsze, bo on jest związany z tą posesją.

K - Z tą posesją, tak. No tutaj powinni sąsiedzi, jeżeli są sąsiedzi z jednej i z drugiej strony no to powinni sobie tą odległość podzielić na pół no i wiadomo jedni ubierają jedną, albo trzeba współpracować wtedy, no bo tutaj właśnie chyba ci sąsiedzi następną działką no to oni naprzeciwko siebie mieszkają i oni wspólnie ubierają, mają szablon, rysują wszystko razem i wtedy tak fajnie wychodzi, bo jak się patrzy to tak jakby ktoś dywan rozrzucił, też bardzo pomysłowo, też bardzo mi się podoba. Najważniejsze, że zgoda jest i współpracują.

AJ - A te dodatkowe elementy przystrojania oprócz kwiatów? Jakies wstążeczki, brzożki?

K - Brzożki to tutaj no też szwagier musi zorganizować. Mój mąż czy inni...

AJ - Trzeba je wkopać?

K - No właśnie panowie przyjeżdżają z rodziny i pomagają.

AJ - Kiedy to jest?

K - To jest wszystko w tym samym dniu, niestety żeby to ładnie wyglądało to musi być w tym samym dniu to jeszcze robione. Rozpoczęcie sypania kwiatów to też każdy się stara ciut opóźnić jak jest bardzo słoneczna pogoda, o to chodzi właśnie. Jak jest taka jak dzisiaj to można wcześniej ubrać, żeby sporo osób zobaczyło.

AJ - A potem czy ktoś np. zbiera te gałązki do siebie do domu w trakcie procesji? Czasami jest taki zwyczaj.

K - Tak, przy każdej stacji ludzie podchodzą i urywają po kawałku gałązki z brzozy.

AJ - Ale tych kwiatów rozsypanych nie?

K - Nie, tego nie, to trzeba później posprzątać.

AJ - A w jakiej kolejności idzie procesja? Kto idzie pierwszy?

K - Na początku idzie krzyż, a później idą dziewczynki czy orkiestra...? No właśnie tego nie wiem, wiem że na pewno przed księdzem no to idzie orkiestra, dziewczynki i te obrazy, ale w jakiej kolejności nie powiem.

AJ - A potem ksiądz idzie?

K - Pod tym baldachimem, potem zaproszeni goście, też księża jeżeli są i później parafianie.

AJ - A jakie pieśni są śpiewane? Wiadomo, że gra orkiestra, mówiła Pani.

K - Tak, tak, jest bardzo uroczyście.

AJ - Pamięta Pani jakie pieśni są grane/śpiewane?

K - Nie. Człowiek śpiewa, ale nie zwraca na to uwagi.

AJ - A od kiedy ta orkiestra gra? Od dawna?

K - Ja to odkąd pamiętam to tutaj jest Pan Pełka, który prowadzi tą orkiestrę i co roku jest, także jak my tutaj przyjeżdżamy.

AJ - A Pani od kiedy tutaj tak mniej więcej przyjeżdża?

K - No jak szwagier kupił tę działkę, on wyjaśni który to był rok, my tutaj co roku jesteśmy do pomocy.

AJ - Jest obiad w tym dniu? Rozumiem, że rano układacie te kwiaty itd. a potem jest przerwa?

K - No to wtedy trzeba coś zjeść, ale to nie jest obiad tylko coś tam jakiś posiłek, no bo praktycznie od godziny ósmej, dziewiątej wszyscy biegają nic nie jedzą.

AJ - Tak do dwunastej do trzynastej gdzieś jest?

K - Do trzynastej czasami czternasta, zależy jak to układanie idzie, jakie są wzory.

AJ - A potem do domu jedzicie coś zjeść?

K - Nie, tutaj sobie siedzimy idziemy coś sobie tam zobaczyć, idziemy czasem zobaczyć dywany, też jak tam inni to wykonali, czasem do kościółka się wejdzie. Włosi zawsze układają piękny obraz przed kościołem, też byłby grzechem nie zobaczyć.

AJ - Przebieracie się też?

K - Tak, no wiadomo niestety trzeba uklęknąć.

AJ - No właśnie, bo tutaj wiadomo jest praca.

K - Tu jest praca i czasami rano trzeba pozamiatać, człowiek się jednak zakurzy. Zawsze coś tam w torebkę się bierze do przebrania i tutaj na zapleczu czy w sklepie czy gdzieś tam szwagier umożliwi, że można się przebrać.

AJ - Posiada Pani może w domu jakieś stare zdjęcia z tych procesji, może zdjęcia tych dywanów, ołtarza, takie starsze.

K - Podejrzewam, że aż tak daleko to nie. Ostatnio to się robiło parę zdjęć zawsze, ale takich typowo starszych to nie. Mówię, no może dlatego, że my tutaj jesteśmy no nie wiem od ilu lat, od dwudziestu czy od dwudziestu pięciu, szwagier musi się wypowiedzieć, bo nie wiem.

AJ - Dobrze, to jeszcze zapytam się o tych turystów, zobaczymy jak w tym roku będzie, ale trochę ich przyjeżdża, prawa? Jak Pani myśli jaką rolę tu grają w trakcie tych obchodów, ilu ich jest czy kiedyś było ich mniej czy teraz więcej, w ogóle dlaczego tutaj przyjeżdżają?

K - Kiedyś było na pewno mniej, a teraz ostatnio z trzy czy cztery lata pod rząd to było sporo, bo były bardzo tutaj utrudnione wjazdy i wyjazdy ze Spycimierza, szczególnie tam w stronę Uniejowa i Turku, bo tutaj są te dwie drogi, ale no poważne były kłopoty. Powiem nawet, że niektórzy zniechęcili się i nie dojechali, także...

AJ - Turyści?

K - Turyści. Miejscowy to nie ma wyboru, musi przeczekać i dostać się do domu.

AJ - A jak dawno się pojawiły te stragany? Ich jest coraz więcej.

K - Stragany to kiedyś były tylko nieliczne, z tego co ja pamiętam, no a teraz to się zrobiła taka trochę komercja w tej chwili, bo ludzie, którzy mają te kramy korzystają żeby zarobić jak najwięcej.

AJ - A co można kupić na tych straganach?

K - Powiem szczerze, że ja jak z wnuczką idę no to tylko zawsze jakiegoś balonika chce i na tym na szczęście się kończy i więcej nie wchodzimy w stragany, bo jak słyszałam to mają nawet ciuchy do sprzedania. Mi się wydaje, że to już z lekka przesada, no bo to jednak z innej okazji się spotykamy. Ja nie mówię coś tam do zjedzenia czy do wypicia, bo wiadomo jak były te gorące dni to każdy chętnie się czegoś tam napił, to jestem w stanie zrozumieć, ale no koszyki wiklinowe, ciuchy no to trochę tego za dużo.

AJ - No właśnie, co Pani w ogóle sądzi o tych straganach? Pewnie kiedyś było ich mniej, teraz to trochę jest taki jarmark.

K - Jarmark, to zaczyna być takie współistniejące. Ludzie wiedzą, że tutaj się to robi, że to jest na taką sporą skalę, że sporo jest turystów, no bo z tym się wiąże, że no tutaj mogą jednak przyjechać i zarobić.

AJ - A to dobrze czy źle? Jak Pani myśli?

K - No mi się wydaje, że ludzie za bardzo korzystają z takich możliwości czasami, no przesadzają, ale no trudno mi tak oceniać. Są czasy takie jakie są.

AJ - To trochę jeszcze nie o turystów, ale o zagranicznych. Widziała Pani wzory Włochów, Hiszpanów. Czym one się różnią?

K - Oni może mają tak bardziej doprecyzowane. Tak jakby były z piasku usypane, ten materiał mają taki drobniutki i to wszystko jest tak dokładnie wysypane. Ich tam jest kilku nad jednym obrazem i oni też wcześniej zaczynają i to rzeczywiście jest taka kosmetyka. Tutaj jak jest ten odcinek drogi taki sporawy to każdy przychodzi, nawet dzieciaczki ubierają no to wiadomo, że one mają taki troszeczkę, to oko mają takie jakie mają, troszeczkę zjadą, ale to nie o to chodzi mi się wydaje, ale chodzi o to żeby się wdrożyły też w to, żeby polubiły też to i żeby chciały w przyszłości przyjeżdżać.

AJ - Podpatrujecie Państwo właśnie tych Włochów czy Hiszpanów i coś tam kopiujecie, próbujecie coś podobnego robić czy coś własnego tylko? No bo czasami ludzie patrzą nawzajem.

K - Może mi się to podoba, bo to jest bardzo ładne, ale jak oni już to robią no to mi się wydają, że my pokażemy coś innego, coś co akurat nam w duszy gra.

AJ - Czy Pani słyszała, że ten zwyczaj spycimierski został opisany, po pierwsze na krajową listę niematerialnego dziedzictwa przy ministrze kultury tam taką krajową?

K - Tak, słyszałam o podjęciu działań w tym kierunku, ale jak to się skończyło to nie wiedziałam, że zostało już wpisane.

AJ - Zostało, tak. Powiem Pani, że są czynione starania już takie dosyć zaawansowane, żeby to wpisać nie na krajową już listę, bo to już jest na tej liście, tylko na taką światową, bo jest coś takiego jak światowa lista dziedzictwa niematerialnego i też takie są próby, nie wiem co Pani w ogóle o tym sądzi?

K - Mi się wydaje, że dobrze, bo może to ludzi zachęci do tego żeby to utrzymać, żeby dalej pracować, bo to jest sporo pracy i jak będzie takie zainteresowanie, to też może jest taka większa mobilizacja, zawsze miło o sobie usłyszeć gdzieś, że ktoś to docenia.

AJ - Krajowa lista to jest polska lista, a taka międzynarodowa, światowa to ten Spycimierz będzie na tej liście obok miejscowości z Arabii Saudyjskiej, Ameryki.

K - Właśnie tak słyszałam, że to z różnych krajów, bo to będzie chyba Portugalia, Hiszpania.

AJ - Z całego świata i wasz zwyczaj też tam będzie.

K - Ujęty między innymi.

AJ - Jak Pani myśli co może to dać? Dla was albo dla w ogóle dla Spycimierza, dla regionu.

K - Myślę, że to tutaj, dla tej miejscowości coś to da, no bo jednak ludzie o tym przeczytają, zobaczą co tutaj się dzieje no może będą też chcieli tutaj zobaczyć, tylko żeby no właśnie była możliwość może na podstawie filmu, żeby było gdzie to zobaczyć, bo np. przyjeżdżają tutaj, tutaj się układa, pokazać jaki to jest odcinek, bo to też nie każdy sobie umie wyobrazić ile to jest drogi.

AJ - No tak, a czy Pani brała udział, bo żeby taki wpis zrobić na listę to najpierw trzeba miejscowości gdzie ten zwyczaj panuje, jest obchodzony, miejscowi którzy uczestniczą w nim, no konsultuje się, rozmawia. Czy Pani uczestniczyła w takich konsultacjach?

K - Raz uczestniczyłam, było spotkanie w remizie tutaj i byłam powiadomiona, że jest coś takiego i przyjechałam sobie posłuchać. Były różne wypowiedzi na temat właśnie tych innych państw i że tam też są te dywany układane i to że chcą zgłosić do UNESCO, żeby to było właśnie z tymi innymi krajami, żeby po prostu tu uwiecznić, żeby gdzieś to zapisano.

Imię i nazwisko badacza: Arkadiusz Jełowicki		
Miejscowość przeprowadzenia wywiadu: Spycimierz	Gmina Uniejów	Powiat poddębicki
Data przeprowadzenia wywiadu: 10.06.2020 r.		
Uwagi wywiad przeprowadzono na posesji-sklepu Jana Freta w Spycimierzu, w bliskiej obecności Marianny Kiejnich.		

Metryczka:

Imię i nazwisko [anonimizacja danych] mężczyzna	
Rok urodzenia 1953	Miejscowość urodzenia Aleksandrów
Miejscowość zamieszkania Turek	Data i powód przeprowadzki/przeprowadzek (jeśli miejsce zamieszkania jest inne niż miejsce urodzenia) W 1975 roku się ożeniłem i wtedy się wyprowadziłem.
Wykształcenie nie podane	Zawód właściciel sklepu
Zaangażowanie informatora/ki w tradycję sypania kwiatnych dywanów: funkcja, zadanie, od kiedy: Leader grupy mającej własny odcinek.	
Uwagi AJ - badacz JF - Informator	

Tradycja i współczesność

AJ - Tak jak mówiłem my tu mamy opracowane takie pytania przez panią profesor więc będę zadawał te same pytania, które poprzednio zadawałem. Najprostsze, podstawowe to są dane czyli imię i nazwisko pan **[anonimizacja danych] mężczyzna**. Rok urodzenia?

JF - 1953.

AJ - Miejsce urodzenia?

JF - Aleksandrów.

AJ - Tutaj jest Aleksandrów?

JF - Tak.

AJ - A mieszka Pan?

JF - Turek.

AJ - Kiedy Pan się tam wyprowadził z tego Aleksandrowa? To było za szkołą czy może za pracą?

JF - W 75 roku się ożeniłem i wtedy się wyprowadziłem.

AJ - Rozumiem, że Pan tutaj kupił sklep i tak się związał Pan ze Spycimierzem?

JF - Tak.

AJ - Ale sklep czy to gospodarstwo?

JF - Całe gospodarstwo.

AJ - Ze sklepem?

JF - Ze sklepem.

AJ - Który to był rok?

JF - 2003 rok mam akt kupna tylko użytkowałem wcześniej.

AJ - Czyli gdzieś na przełomie wieków 99/00rok?

JF - Może

AJ - Bo to jest ważna data, bo od tej pory właściwie zaczęliście z Panią Marianną i rodzina Państwa?

JF - Tak.

AJ - Na czym polega Pana zaangażowanie w te kwietne dywany? Jaka jest Pana rola?

JF - No trzeba tu zorganizować wszystko.

AJ - Może od początku, bo ma Pan tutaj swój odcinek i swój ołtarz?

JF - Tak.

AJ - Bo jesteśmy dzień przed Bożym Ciałem. Na co Pan w tym roku czeka, jak Pan myśli jak to będzie się różniło od pozostałych procesji, na co się Pan przygotowuje w tym roku no i przede wszystkim jaki wpływ ma pandemia na to jak to będzie wyglądać?

JF - Pandemia taki wpływ ma, że nie ubieramy całej wiochy jak co roku tylko w koło kościoła, po prostu ta Pani co przede mną tutaj była potłukła się, brakło nam jednego członka, który po prostu będzie bardziej odpowiedzialny za kolory za wystrój żeby pasowało no i w tym roku nie ubieraliśmy po prostu. Ten rok odpoczywamy sobie i czekamy na przyszły.

AJ - Będzie wam tego brakować?

JF - No trochę brakuje, bo człowiek był przyuczony, ale trochę się odpocznie to raz a dwa no nie wszyscy wszędzie muszą być. Miejscowi są i niech ubierają.

AJ - No właśnie bo Pan nie jest stąd tylko z zewnątrz a mimo wszystko jakoś stąd jest, trochę Spycimierzeninem jest Pan?

JF - Tak.

AJ - Właśnie, bo mamy kilka takich tematów związanych właśnie z układaniem i procesją. Skąd się wziął ten zwyczaj i jakie były jego początki? Może Pan słyszał albo czytał.

JF - Słyszałem, bo to nie jest daleko z Turku, nieraz przyjeżdżałem jeszcze tutaj tego nie miałem, byłem parę razy tutaj obejrzeć jak oni ubierają.

AJ - Dawny to jest zwyczaj? Wie Pan od kiedy to jest, ile lat może mieć?

JF - Od kiedy to nie wiem, w każdym razie z tego co jak ja tu byłem to może gdzieś z ok. 30 lat, nie co roku, tylko no przyjechałem obejrzeć.

AJ - Jak Pan myśli to jest bardzo dawny zwyczaj? 100 lat? 150?

JF - Nie wiem, dawno, dawno z dziada pradiada.

AJ - Słyszał Pan czy w stanie wojennym, bo wtedy były obostrzenia, było wtedy?

JF - Nie wiem, bo tu nie mieszkałem.

AJ - A tak jak Pan pamięta to w ciągu tych właśnie 30 lat jak to się zmieniało? Jak wyglądały ołtarze albo te dywany może inaczej wyglądały kiedyś?

JF - Coś w tym rodzaju, może to było wszystko mniejsze, nie wiem.

AJ - Materiały były inne?

JF - Tak.

AJ - A jakie to były materiały? Z czego robione były te dywany?

JF - Też z kwiatów, były o nie trudno.

AJ - Jak to dzisiaj wygląda? Pan ma tutaj taką swoją ekipę, prawda? Ile osób tutaj układa ten dywan na Pana posesji?

JF - W zależności kto ma wolne, bo niektórzy pracują. W granicach 20-25 osób, różnie.

AJ - Tak dużo?

JF - Tak. Liczę tych co kwiaty mierzą, pomagają zbierać no i nie wszyscy akurat, bo jedni idą na kwiaty i drudzy przyjdą tu, ale około 20 osób.

AJ - No to już duża grupa. Skąd Pan ich bierze? To jest rodzina?

JF - Wszystko rodzina, mam pięcioro dzieci, wszystko pożenione, jeszcze zdubluje to jest dziesięcioro i ja żona dwunastu, siostra żony i też rodzina.

AJ - A w jakim wieku są? Raczej młodsi czy starsi?

JF - Różnie, kto może.

AJ - Młodzież i dzieci też uczestniczą w tym?

JF - Tak, ci co do podstawówki chodzą, to już się bierze i co uzbiera to uzbiera.

AJ - Rozumiem, że Pan jest tutaj takim szeryfem trochę?

JF - Szeryfem nie szeryfem.

AJ - Jak to wygląda po kolei to sypanie? Wiadomo że to trzeba jakimiś etapami robić. Od czego się zaczyna?

JF - Najpierw się rysuje drogę no i później wzory się rysuje na drodze.

AJ - Jak te wzory się rysuje? Z szablonów?

JF - Niektórzy mają szablony.

AJ - A u was?

JF - Ja mam taką dziewczynę, która odręcznie robi.

AJ - Z głowy?

JF - Tak

AJ - Nie robi sobie rysunków wcześniej?

JF - Nie, szablonów żadnych nie ma tylko kredę bierze, co nie wyjdzie to po prostu zetrze i poprawi no i później sypie się piaskiem na to, później układa się ramkę tego wzoru no i później wypełnia się środek, dobiera się kolory.

AJ - O której zaczyna się sypanie?

JF - Od godziny 8/9 rano.

AJ - Do której godziny?

JF - Do godziny 15/16.

AJ - Tak późno?

JF - No jak? Jedni robią to, drudzy robią tamto.

AJ - Jaki jest podział? Wyznaczacie wcześniej co kto ma robić czy na miejscu się dogadujecie?

JF - Na miejscu.

AJ - Obraz czy ten cały szkielet to trzeba przywieźć. Czym przywozicie?

JF - Samochodem.

AJ - Dostawczakiem?

JF - Tak, mamy busa dostawczego.

AJ - To Pana pewnie taki do firmy?

JF - Tak.

AJ - Jakie są wzory najczęściej? Co one przedstawiają?

JF - Różne, ryby się robi, serca się robi, kielich się robi.

AJ - Jakies inne zwierzęta?

JF - Za dużo tych zwierząt tam nie ma, no coś tam nieraz się robi.

AJ - A jakieś wzory kwiatowe?

JF - No też, kiedyś pamiętam, że był taki wzór dywanu taki tam z kwiatów usypane.

AJ - A jakieś napisy piszecie? Np. datę?

JF - Na początku piszemy Spycimierz Boże Ciało, rok.

AJ - A jakieś nazwisko albo nazwę rodziny?

JF - Nie.

AJ - A jakieś hasło typu Jezus ufam Tobie?

JF - To jest na tym obrazie, nieraz coś się tam napisze no nie pamiętam dokładnie.

AJ - A jakieś budynki np. kościół? W tamtym roku w Zieleniu mieli kościół zrobiony.

JF - Nie, chyba nie. Coś tam układali ale nie pamiętam co to było.

AJ - A np. Bazylika w Licheniu?

JF - Nie, takich to nie, no nie wszystko da się nawet zauważyć.

AJ - No jasne, może Pan nie pamiętać. Ja podpowiadam, bo może akurat coś się przypomni. A np. jakieś drzewa?

JF - No drzewa były.

AJ - A jakieś postacie np. papież?

JF - Papieża nie było.

AJ - A jakieś narodowe symbole typu orzeł?

JF - Orzeł był, jakieś chorągwie.

AJ - Jakie chorągwie? Polskie czy papieskie?

JF - To zależy w którym roku, ale były takie i takie.

AJ - A Unii Europejskiej?

JF - Była, była.

AJ - A kiedy?

JF - W jednym roku pamiętam, że była.

AJ - Jak to wyglądało?

JF - Była biało-czerwona i z niebieskim coś tam było. Nie pamiętam, który to rok był.

AJ - Kto wymyśla to już Pan mówił, że macie tutaj taką uzdolnioną osobę, która to potrafi robić. No dobra może teraz najtrudniejsze pytania, dlaczego to się robi, dlaczego Pan układa, dlaczego inni ludzie tu przychodzą, jakie są motywacje?

JF - No my to po prostu mamy we krwi już. Wiemy, że zbliża się to Boże Ciało i trzeba myśleć już tak...

AJ - Ale to tak, że to jest Boże Ciało i warto to robić z powodów religijnych czy może też dlatego, że to jest ładne, jak Pan myśli?

JF - Nie no, religijne przede wszystkim.

AJ - A inne powody?

JF - A inne powody bo ja wiem...

AJ - A rywalizujecie, np. patrzy Pan na odcinek obok?

JF - Nie, tego nie. To się dopiero jak się skończy to idzie człowiek zobaczyć, ale żeby kogoś podglądać to nie, co kto potrafi to robi.

AJ - A Państwo mają ołtarze, prawda? Ten ołtarz jest od początku tutaj?

JF - Od początku, jak ja tu kupiłem to ołtarz już był i to wszystko tak zostało.

AJ - A ten ołtarz od początku, bo większość tych rzeczy które są przy ołtarzu to są dostarczane z kościoła, czyli jakie to są elementy?

JF - No to przywozimy stół, obraz.

AJ - Na ramię takiej?

JF - Tak, zawieszamy no i kwiaty w wazonie się ubiera.

AJ - No ja nie pamiętam. To jest tak, że dostajecie tą ramę od razu skreconą czy ją trzeba skrecić?

JF - Nie, od razu i tylko zamocować.

AJ - A ten obraz jest przytwierdzony do ramy już?

JF - Tak, to znaczy kiedyś, nie wiem już nie pamiętam, nie wiem czy kiedyś nie było coś, że właśnie trzeba było przymocowywać, ale teraz to już jest zrobione tak, że cały obraz z ramą się przynosi.

AJ - Wcześniej tak nie było?

JF - Już nie pamiętam jak to było. Ostatnio to się przynosi z ramą od razu.

AJ - A na czym wieszacie ten obraz? Na drzewie?

JF - Nie, na stodole.

AJ - Czym go przymocowujecie?

JF - Mamy takie zaczepy stałe no i przywiązuje się tak.

AJ - No i kto ten obraz przymocowuje? Mężczyźni, kobiety?

JF - Mężczyźni.

AJ - Drabina musi być przygotowana wcześniej?

JF - Tak. Wszystko musi być bo trzeba wejść na wysokość 4m czy 3m.

AJ - A zdarzały się wypadki, spadł ktoś?

JF - No na razie jakoś odpukać.

AJ - I potem trzeba to rozmontować i odwieźć?

JF - Rozmontować i z powrotem do kościoła odwieźć.

AJ - A jak Pan myśli, no bo jednak macie ten ołtarz a inne odcinki nie mają. Ja tutaj z rozmową z Panią Marianną nazwałem, że to jest taki odcinek specjalny jak się ma ołtarz. Czy to tak jest czy nie jest, jest to powód do dumy?

JF - No na pewno. Jest więcej roboty i kosztów, ale no jakoś bardziej uroczyście.

AJ - Czuje się Pan bardziej dumny, że macie ten ołtarz?

JF - Tak.

AJ - A jak to jest z tymi kosztami, bo słyszałem, że Pan tutaj ma największy wkład.

JF - No trzeba kupić kwiaty do ołtarza. Niektórzy podobno się składają.

AJ - No bo z tego co pamiętam to nie tylko są kwiaty, ale i ziemia czasami trzeba kupić czarną.

JF - Ziemia to nie, akurat czarnej ziemi nie sypimy.

AJ - A trociny?

JF - Trociny to akurat szło się do zakładu stolarskiego i się pakowało na plecy.

AJ - No tak, ale wie Pan tu to tu siamto i to trzeba wszystko jakoś przywieźć, samochód jedzie na benzynę a nie na dobre chęci.

JF - No trzeba, ale to już człowiek wie, że musi zrobić i trzeba zorganizować i musi być tak żeby było.

AJ - No właśnie, a teraz są stawiane te nowe ołtarze kamienne. Ja tu jechałem od Pani Marii drogą do tego bruku i tam ta droga, która prowadzi do tej kostki brukowej to tam na rogu jest taka jakby kamienna kapliczka to są te ołtarze nowe?

JF - To jeden z tych ołtarzy tak.

AJ - Taki z miedzianym, zupełnie nowiutki. One już stoją wszystkie?

JF - Jeden stoi tam, drugi stoi tutaj na dole i jeden tam dalej jeszcze i czwarty koło kościoła tam stawiają.

AJ - One są w tym samym miejscu co były wcześniej ołtarze?

JF - Nie, trochę inaczej.

AJ - Czyli nie będzie już tych ram wszystkich?

JF - Nie, nie będzie. Te wasze, tam gdzie stoi ta duża kapliczka to tam ołtarz zawsze był na tym rogu i drugi ołtarz tu u nas i tam jest jedna kapliczka, też na rogu na dole to też był ołtarz i koło kościoła był czwarty ołtarz i czwarta kapliczka będzie. Tylko u nas się zmieniło, bo stąd przesunięte jest tam.

AJ - No właśnie skąd tę pomysł żeby były stałe?

JF - Nie wiem.

AJ - A kiedy ten pomysł powstał?

JF - Ze 3 lata może, jeszcze za poprzedniego księdza się właśnie dowiedzieliśmy, że będą stały ołtarze, kapliczki, ale czyj to pomysł nie wiem.

AJ - Bo te kapliczki to one mają swoich patronów?

JF - Tak.

AJ - A pamięta Pan tych patronów?

JF - Wiem że ta przy tamtym nie wiem czy nie Antoni, tu chyba Barbara a tamtych dwóch to nie wiem.

AJ - No bo ten ołtarz, który był u Pana no to go już nie będzie?

JF - Już nie będzie.

AJ - To jakaś strata jest czy nie? Czy będzie prościej dzięki temu?

JF - Z robotą będzie prościej. Z resztą człowiek parę wiosenek ma.

AJ - No tak. A kto dał kasę na to? Jednak trochę kosztuje, bo to takie budowle solidne są.

JF - Tak, to już nie wiem skąd. Nie wypytywałem nikogo kto to dał pieniądze nie wiem.

AJ - Mam pytanie teraz o procesję. Czy ta trasa procesji jest taka sama od zawsze czy się zmieniała? Jak Pan pamięta?

JF - Z tego co ja pamiętam to się nie zmieniała, podobno kiedyś była szersza, głębiej wchodziła, ale to ja już tam pamięcią nie sięgam.

AJ - A te odcinki się zmieniały? Czy za Pana pamięci są te same odcinki?

JF - Tu teraz ostatnio są te same.

AJ - A wcześniej?

JF - A wcześniej nie wiem jak było.

AJ - A co Pan sądzi o tym sposobie przystrajania tej trasy nie same dywany tylko właśnie te wstążeczki są, one były zawsze?

JF - Jak ja tu przyjechałem to już było.

AJ - Te brzózki itd. to co się z nimi dzieje potem i w trakcie procesji?

JF - Po procesji? No to zostaje, jest wszystko zebrane i przychodzi wigilia św. Jana to jest ognisko, bo to święcone to nie może być byle gdzie rzucone tylko palone jest.

AJ - Obrywają tutaj te brzózki?

JF - Obrywają, zostają łodygi. Większą połowę oberwią ludzie zawsze a dopiero resztę.

AJ - A potem z taką gałązką co się dzieje? Do domu biorą?

JF - Biorą do domu, kładą za obrazy.

AJ - A skąd ten zwyczaj, ma jakieś uzasadnienie, więcej szczęścia?

JF - Rodzice tak robili i my też tak robimy, przed czymś miało chronić niby.

AJ - A przed czym?

JF - Przed burzą, przed ogniem przed czymś tam, coś tam pamiętam coś tam gadali rodzice.

AJ - W jakiej kolejności idzie procesja? Kto najpierw potem kto idzie dalej w sensie jak wygląda procesja? Najpierw jest krzyż a potem?

JF - Najpierw jest krzyż a potem chorągiew później orkiestra idzie przed monstrancją.

AJ - A dziewczynki idą też jakieś?

JF - No też idą z kwiatami, sypią kwiatami.

AJ - Ale przed orkiestrą czy za orkiestrą? Pamięta Pan?

JF - Nawet nie wiem, nie chce strzelać.

AJ - Jasne, potem idzie ksiądz z monstrancją a za nim?

JF - No za nim idą ludzie ci co są na procesji.

AJ - A jak idą to śpiewają pieśni. Jakie pieśni to są najczęściej albo co grają?

JF - No śpiewają potem trochę grają i znowu śpiewają na przemian.

AJ - A jak Państwo skończą układać ten dywan to potem jest pewnie przerwa jeszcze i co wtedy jecie jakiś obiad?

JF - Coś tam trzeba przegryźć.

AJ - Ale obiad specjalnie nie macie?

JF - Specjalnie nie, nie ma gdzie zjeść tego.

AJ - I nie wracacie do domu tylko zostajecie tu?

JF - Zostajemy tu, później po procesji wszystko sprzątamy i dopiero wieczorem wracamy do domu.

AJ - Ale przebieracie się do tej procesji? Bo rano jesteście w innych strojach czy tych samych?

JF - To zależy, niektórzy się przebierają a niektórzy nie. Trochę człowiek się lepiej ubierze.

AJ - No właśnie bo ludzie chcą się pewnie lepiej ubrać?

JF - To tam no.

AJ - A jakieś zdjęcia ma Pan z tych dawnych lat z domu?

JF - Jak tu robimy?

AJ - Tak

JF - No coś tam jest z początku było więcej robione.

AJ - Ale z tego okresu w którym Pan był?

JF - No coś tam jest, parę zdjęć.

AJ - Na pewno Pan zwrócił uwagę, że tutaj strasznie dużo turystów tutaj przyjeżdża, dużo ich jest?

JF - No właśnie.

AJ - To się zwiększa czy zmniejsza jak to jest?

JF - To zależy od roku. Może się i zwiększa, są lata lepsze w których jest więcej i w których jest mniej, ale jest autobusów, wycieczek z całej Polski.

AJ - Jak Pan myśli dlaczego przyjeżdżają? Taka ciekawostka czy religijnie?

JF - No mi się wydaje, że związane z religią.

AJ - A może dla tych dywanów no bo jednak są ładne, prawda?

JF - No nie wiem co tam kto myśli.

AJ - Ale to dobrze czy źle że przyjeżdżają?

JF - Eee

AJ - No jeszcze druga taka cecha tutaj to są te stragany.

JF - A to nawet nie wiem co tam jest, bo nie ma kiedy iść zobaczyć. Człowiek się nalata cały dzień to się nawet nie chce.

AJ - A Pan ma w tym dniu otwarty sklep czy potem?

JF - Od rana trochę otwarty.

AJ - A później?

JF - Później przed mszą zamykamy.

AJ - Jak przejdzie procesja to otwieracie znowu?

JF - Nie.

AJ - No bo w sumie jak ludzie tutaj układają, jest ciepło to pewnie przychodzą coś kupić do picia.

JF - Przychodzą. Napoje, lody dzieciom.

AJ - No właśnie bo najczęściej jest gorąco. W tamtym roku było gorąco przynajmniej. Oglądał Pan wzory, które układają Hiszpanie, Włosi którzy tutaj przyjeżdżają?

JF - Byłem zobaczyć.

AJ - Jak Pan myśli one się różnią czy są podobne?

JF - Trochę podobne. Według mnie to mają to na zasadzie jakichś wzorów. Jakiś wzór mają.

AJ - Ale te wzory są inne czy podobne?

JF - Podobne.

AJ - A jak tak oglądacie te ich wzory to trochę kopiujecie, wpływają na was jakoś, powtarza się potem u was na tym waszym odcinku?

JF - Na naszym odcinku raczej nie, nic tam żeśmy nie kopiowali. Zdjęcie na pamiątkę się zrobiło.

AJ - Pewnie słyszał Pan, że ten zwyczaj znalazł się na krajowej liście niematerialnego dziedzictwa, słyszał Pan o tym?

JF - Pani Marianna coś tam mówiła.

AJ - Takiej Polskiej liście tutaj. A czy Pan słyszał, że też ma się znaleźć na takiej światowej, międzynarodowej liście? Bo są dwie listy, jedna jest krajowa ta Polska a druga lista międzynarodowa, światowa.

JF - No nie wiem, ten temat to nie wiem.

AJ - A były jakieś spotkania robione?

JF - Są spotkania, tylko ja nie zawsze mam okazje iść.

AJ - A w sprawie tej listy to też były jakieś spotkania?

JF - Mówiła mi Pani Maria, że to będzie.

AJ - No tak Pan w sklepie pracuje więc jest mniej możliwości. Jak Pan myśli to dobrze, że ten zwyczaj znalazł się na tych listach? Pozytywne to jest, przyda się do czegoś?

JF - Chyba tak, jakąś pamiątkę dostaniemy.

AJ - Może się do czegoś przydać tutaj dla nas?

JF - Czy akurat dla nas to nie wiem.

AJ - Albo może zmieni się coś przez to?

JF - Nie mam pojęcia. Nie zastanawiałem się nad tym.

Imię i nazwisko badacza: Arkadiusz Jełowicki		
Miejscowość przeprowadzenia wywiadu: Spycimierz	Gmina Uniejów	Powiat poddębicki
Data przeprowadzenia wywiadu: 11.06.2020 r.		
Uwagi wywiad przeprowadzono na podwórzu kościoła, tuż po procesji.		

Imię i nazwisko [anonimizacja danych] mężczyzna	
Rok urodzenia 1996	Miejscowość urodzenia: Turek/Kolonia Spycimierz
Miejscowość zamieszkania Kolonia Spycimierz	Data i powód przeprowadzki/przeprowadzek (jeśli miejsce zamieszkania jest inne niż miejsce urodzenia)
Wykształcenie wyższe licencjat	Zawód student
Zaangażowanie informatora/ki w tradycję sypania kwiatnych dywanów: funkcja, zadanie, od kiedy: Społecznik, opisał w swojej pracy licencjackiej sypanie Kwiatnych Dywanów.	
Uwagi AJ - badacz KG - Informator	

Wywiad po procesji Bożego Ciała

AJ - Kiedy Pan pisał tę pracę licencjacką?

KG - 2015, ona była tak rozciągnięta w czasie 14/15 rok. Data obronienia to chyba 28 listopada. 2015 roku obroniłem pracę. Ogólny w gminie jak się odbiera to Boże Ciało i wypadło różnie, bo nie było tak kolorowo tak jak tutaj Pani Maria uważa, że u nas jest tak kolorowo z tym Bożym Ciałem, że każdy tak ubóstwia te Boże Ciało a wyszło, że niekoniecznie tak jest, też są takie głosy, że niektórym ludziom to przeszkadza.

AJ - Samo ubieranie czy procesja czy ferment wokół tego?

KG - Ferment, że hałas i wołą bardziej spokojnie jak dzisiaj. Mnie dzisiaj też to urzekło, bo nie wiem czy Pan wie, tutaj kiedyś gdzie my przechodziliśmy wzdłuż tego chodnika kiedyś był stary kościół i to jest ziemia poświęcona tak naprawdę, szliśmy po ziemi

świętej i ja mam tak naprawdę stosunek bardzo taki, no ja to osobiście przychodzę, bo tak jak tutaj mój rodak ksiądz Tobiasz tak samo już o tym wspominał w kazaniu, że on pochodzi z tej ziemi i ja tak samo pochodzę z tej ziemi tu byli chowani moi przodkowie, bo tu też był kiedyś cmentarz, który zarasta, teraz go nie ma, bo wiadomo była budowa kościoła nowego, rozebrane to wszystko i tak do tego podchodzę i mnie urzekło naprawdę tegoroczne Boże Ciało takie skromniejsze.

AJ - No właśnie, tegoroczna procesja w cieniu pandemii odbywała się. Co w tym roku udało się z czego szczególnie można być dumnym?

KG - Wydaje mi się, bo proszę zauważyć, że my pracowaliśmy w innych grupach, to nie była ta ekipa, w której ja pracowałem dotychczas. Nie chce powielać, bo pewnie Pan pracuje w zespole i nie chce powielać tych informacji. Pracowałem w zupełnie innej grupie, teraz pracowaliśmy jako wieś, jedna wieś, druga wieś i ja pracowałem z właśnie parafianami i księżmi na kolonii. Ubieraliśmy ołtarz przy drzewie. Tu był pierwszy ołtarz jak przebiegała właśnie procesja tutaj i kompozycja składała się z rozety. No i udało się nam ta kompozycja. Państwo będą też zamieszczać zdjęcia pewnie?

AJ - Tak, wszyscy robiliśmy zdjęcia. Potem zobaczymy jak wyszły. No dobrze, a co się nie udało?

KG - Nie wiem co tutaj powiedzieć.

AJ - Może nie co się nie udało, ale co było słabsze?

KG - Może wykonanie było słabsze, mieliśmy mniej czasu, bo tak naprawdę wszystko było zamykane, bo niedziela, bo ksiądz korespondował z kuria i nie wiedzieliśmy czy to Boże Ciało się odbędzie w tym roku u nas. Wtedy dopiero kiedy zapadła ta decyzja podjęliśmy się wykonania wzorów, później tutaj w środę, bo to w środę budowali tutaj ten ołtarz i w czwartek już samego wzoru.

AJ - Czy samo święto Boże Ciało czymś się różni od poprzednich lat? W sensie atmosfery itp.?

KG - Myślę, że tak. Ja widzę te same twarze, te same zakonnice przyjeżdżają i to nie są już tacy turyści, którzy przyjeżdżają tak a bo tu zajrzę, bo przyjechałem na termy. Myślę, że przyjechali tutaj tacy gorliwi ludzie teraz. Z twarzy, też już poznaje bo to wiele lat przyjeżdżają, ale zdarzyły się tutaj nowe osoby i się pytałem je i ja też byłem pytany czemu akurat okrojona jest ta droga, bo kiedyś była dłuższa ta droga i tłumacze, jak to się odbywało kiedyś a jak jest dzisiaj, no wiadomo te wymogi sanitarne trzeba spełnić, bo policja tutaj czuwała. Jakby były zgromadzenia to nie wiem czy nam to przerwano, chyba tak.

AJ - No jeśli byście coś złamali tak dosyć jaskrawię to kto wie, a co zapamięta Pan z tego dnia, co najbardziej utknęło Panu w pamięci.

KG - Myślę, że to przesłanie, które ks. Tobiasz wygłosił.

AJ - Pochodzi z tej miejscowości?

KG - Tak. Tobiasz Winnicki. Bardzo podobało mi się te przesłanie, które wygłosił, bo tak jak mówiłam ja osobiście to odbieram, mówiłem już Pani profesor, że ja sam miałem pisać, ale moje z goła są inne zainteresowania badawcze. Musiałem (miałem) pisać prace o drugiej wyprawie Krzysztofa Kolumba, a nie akurat o tym. Zbieg okoliczności taki, że napisałem tą pracę, że tutaj skontaktowałem się z doktorem.

AJ - Coś jeszcze poza tym kazaniem ks. Tobiasza będzie Pan pamiętał?

KG - Myślę, że tutaj ta oprawa, ona się nie różniła tak naprawdę od tych poprzednich lat.

AJ - Mimo tego, że była inna trasa?

KG - Że asysta, stroje to wszystko było to samo. Nawet te stelaże i ołtarze, to się nie zmieniło w porównaniu do ubiegłych lat. Wydaje mi się, że były inne kompozycje. To mi się nie podoba, to można sklasyfikować jako niepowodzenia, że moja grupa zbierała te kwiaty, a podglądałem inne grupy i to są kwiaty z kwiaciarni tak naprawdę. Ten walor, wie Pan taki, no my się chwalimy, że to na chwałę Boga, no to już trochę ujmuje, że kupione, nie chciało mu się wykonać takiej pracy.

AJ - To jest według Pana niewłaściwe, że ktoś kupuje kwiaty?

KG - Nie podoba mi się to, bo wie Pan no po prostu robimy to na chwałę Boga, ludzie się tym często szczycą i ja bym tego zaangażowania bardziej wymagał od tych ludzi. Ja wiem, że niektórzy parafianie już niedomagają, ja też rozmawiałem z taką osobą Stanisławą Wolak jest parafianką, mieszka tutaj obok Pana Freda naprzeciw ten dom i też się pytam, bo byłem zdziwiony, że czemu ona już nie układa tych dywanów, bo zawsze układała co roku, też miała zmiany, można powiedzieć osobowe no i właśnie, że wiekowo już niedomaga, starsza Pani.

AJ - Jak Pan w tym roku uczestnicząc w układaniu tych dywanów czy nawet teraz jak rozmawiamy pewnie się jakieś myśli pojawiają, jak może wyglądać w przyszłym roku czy dzisiejsza procesja wpłynie na te następne?

KG - Tak, myślę, że wpłynie z tego względu, że oczekiwania były większe, wiadomo nie ma co oszukiwać się nawet proboszcz myślał, że będzie więcej turystów. Mi to nie przeszkadza w ogóle, ja jestem zadowolony, bo kto wie czy ktoś by nie przywiózł tego wirusa, a mam nadzieje, że się obyło bez zachorowań tutaj, po prostu ja wole takie

kameralne, bo kiedyś to było kameralne święto, tylko gmina to obchodziła, a teraz cała Polska, każdy chce coś wnieść do tego święta, bo tak naprawdę u nas akurat nikt nie pomagał z zewnątrz, przychodzą np. turyści i się pytają czy mogą pomóc, ale były takie lata, że my na to zezwalaliśmy i np przemycali jakieś takie symbole bliższe i inne. Jak my np. teraz zaczerpnęliśmy do naszego wzoru akurat te muszle św. Jakuba, bo tam tata podpatrzył jak mama była w Santiago de Compostela i oni ubóstwiali tego św. Jakuba i podpatrzył na jakimś zdjęciu, była jakaś rozeta i muszla no i właśnie to wykonaliśmy, no trochę mniejsze bo ten chodnik miał jakoś 2,80m i to nie wszystko by się zmieściło na tym chodniku.

AJ - Czegoś brakowało w tym wzorze, który pierwotnie planowaliście, to dzisiaj się dopiero okazało, że się nie da cały?

KG - Trzeba było zmodyfikować ten wzór dzisiaj, bo on inaczej wyglądał troszeczkę.

AJ - I jak to robiliście? Coś obcinaliście tak mechanicznie?

KG - Tak, to wychodziło w praniu. Rysowaliśmy i o tutaj się nie zgadza, wiadomo mniejsza skala tego projektu. Na tym właśnie to polegało. Mi się wydaje, że nie była ta nasza praca uboższa, ale zabrakło przestrzeni.

AJ - Ale było szerzej w tym roku. Były bardziej szerokie te dywany.

KG - Ale myślę, że, tak jak rozmawiałem z Panią Marią przed procesją i przed tym rysowaniem, że ona też miała inną kompozycję, że chciała flagę narysować i inne rzeczy, no ale wiadomo przestrzeń była mniejsza, chociaż było szerzej. Mogę, też rzucić ciekawostkę bo budowaliśmy te drogi właśnie akurat nasz odcinek to tam były schody kościoła naszego poprzedniego, więc można powiedzieć, że na świętej ziemi budowaliśmy sobie to wszystko.

AJ - Rozumiem. Jeszcze tak a propos tej pandemii, w sumie już Pan o tym mówił, ale może coś jeszcze przyjdzie do głowy. Jak ta pandemia wpłynęła na ten dzisiejszy dzień, na tą procesję?

KG - Myślę, że ludzie byli przestraszeni, kiedyś pamiętam, nawet dwa lata temu jak był biskup z Łowicza to ludzie płakali na kazaniu, była taka rodzinna atmosfera, byli blisko ludzi. Teraz były te dwa metry, ludzie ze strachu to nawet maseczki nosili, wiadomo gdzieś tam ta atmosfera prysła w tegorocznych obchodach.

AJ - Czy ktoś dzisiaj czy wcześniej wyrażał jakieś wątpliwości, bo bał się?

KG - Tak, ja nawet. Wchodziłem dzisiaj do kościoła i się zastanawiałem, bo to było dla mnie nieprawdopodobne czy iść się przeżegnać czy użyć do tego wody święconej.

AJ - Zaryzykował Pan?

KG - Tak zaryzykowałem, znaczy takie przemyślenia dotarły już po czynie. No cóż, stało się, nie będę ryzykował zdrowia żeby wykonać znak krzyża akurat tak jak trzeba.

AJ - No właśnie, bo mieliście w grupie starsze osoby, one się nie bały?

KG - Nie bały się, akurat to mnie zdziwiło, że moja sąsiadka no w czasie tej pandemii nie jeździła do miasta jak to było zawsze, a tutaj zaryzykowała, ubierała drogi, rozmawiała z tymi turystami, bo wiadomo.

AJ - Ktoś w masce robił?

KG - Nie, nie wydaje mi się żeby akurat używano masek.

AJ - No ja też nie widziałem, ale kto wie może nie zauważyłem.

KG - To są pobożni ludzie, wie Pan jak ktoś się angażuje no to takie powołanie. Ja nawet, wiadomo no głównym powodem jest ta wielopokoleniowa tradycja tego ubierania, a później te wątki religijne, pobudki.

AJ - Jakby Pan podsumował ten dzień? Uważa go Pan za udany czy mogło być lepiej?

KG - Myślę, że mogło być lepiej, oczywiście że mogło. Nie wiem co tu zawiodło, że tak późno się dowiedzieliśmy o tym, że tak późno będą obchody okrojone w tym roku. Nie wiem jak to w kurii wyglądało, musiałbym zapytać ks. proboszcza, jak ten dialog się rozwinął pomiędzy nim a kurią. Wiadomo on też ma przełożonych, może on też chciałby, bo to promocja Spycimierza, bo jesteśmy w cieniu Uniejowa. Wszystko zależy od Uniejowa czy oni promują nas bardziej. Akurat w tym roku tej promocji zabrakło, bo było mało ludzi, bo jak Pan zauważył burmistrz dał okrojone pieniądze na tę promocję. Jak ja jeździłem na studia busem to wielokrotnie słyszałem nawoływania, że przyjedźcie, bo będzie Boże Ciało w Spycimierzu. Teraz tego nie było w tym roku.

AJ - No tak bo to było w ostatniej chwili więc ciężko coś takiego zrobić.

KG - Taka dygresja, oglądałem TVP info i nawet nie pokazywano Spychnierza, ale pokazywano Skęczniew, pobliską gminę.

AJ - Jak Pan myśli to jest taka ujma trochę?

KG - Myślę, że trochę jest ujma, że pokazują takie miejsciny. Myślę że tak naprawdę mnie to urzekło, że oni mówią że to od 46 roku u nich jest ta tradycja, no to jest żywa kopia Skęczniew tego co tutaj jest, ale teraz nikt się do tego nie przyzna. Myślę, że to kultywowanie tego święta i tak zapoczątkował Spychnierz, bo pomimo moje młodego wieku, bo mam 24 lata, ale nawet w mediach z tego co widziałem przez te całe moje

życie nie widziałem tych procesji tych kwietnych dywanów, bo to złe określenie w ogóle jest. Powinniśmy używać innego słowa, bo doktor właśnie jak ja pisałem tą pracę przestrzegał żebym nie używał nagminnie tego słowa, bo to złe słowo i żebym nie zamieniał kwietne kompozycje, to lepiej brzmi.

Imię i nazwisko badacza: Arkadiusz Jełowicki		
Miejscowość przeprowadzenia wywiadu: Spycimierz	Gmina Uniejów	Powiat poddębicki
Data przeprowadzenia wywiadu: 11.06.2020 r.		
Uwagi wywiad przeprowadzono tuż po procesji.		

Imię i nazwisko [anonimizacja danych] kobieta	
Rok urodzenia 1980	Miejscowość urodzenia: Turek
Miejscowość zamieszkania Kolonia Spycimierz	Data i powód przeprowadzki/przeprowadzek (jeśli miejsce zamieszkania jest inne niż miejsce urodzenia) Rodzice dawniej mieszkali w Kolonii Spycimierz, powrót 2018 r.
Wykształcenie wyższe	Zawód
Zaangażowanie informatora/ki w tradycję sypania kwiatnych dywanów: funkcja, zadanie, od kiedy.	
Uwagi AJ - badacz MP – Informatorka	

Wywiad po procesji Bożego Ciała

AJ - Proszę mi się przedstawić.

MP - Nazywam się **[anonimizacja danych] kobieta**.

AJ - Pani jest z miejscowości teraz...?

MP – Kolonia Spycimierz.

AJ - Rok urodzenia?

MP - 1980.

AJ - Dowiedziałem się, że Pani nie jest rodowitą spycimierzanką?

MP - Nie, my pochodzimy z Turku. W sumie rodzice i dziadkowie z dwóch stron i moi rodzice tutaj w Spycimierzu się wychowali. Tata pracował w kopalni i ja wychowywałam się w Turku.

AJ - W Turku i teraz wróciliście?

MP - Tak.

AJ - Co się Pani tak szczególnie dzisiaj spodobało? Z czego była Pani najbardziej zadowolona dzisiaj?

MP - Najbardziej byłam zadowolona, dlatego że poznałam nowe osoby ze Spycimierza kolonii, które też pomagały przy budowaniu tej drogi i kolory, zapachy to wszystko co w Boże Ciało we Spycimierzu jest przepiękne.

AJ - To teraz pytanie z drugiej strony co się nie udało albo co źle wyszło albo nie do końca dobrze?

MP - My pierwszy raz robiliśmy nasz odcineczek taki malutki i wydaje mi się, że można było to dopracować pod względem kolorystyki, bo to było dzisiaj tak wszystko spontanicznie, ale tak to było super.

AJ - Mieliście dzisiaj konkretny wzór?

MP - Tak.

AJ - Nawiązujący do muszli św. Jakuba?

MP - Tak.

AJ - On wyszedł?

MP - No nie do końca właśnie.

AJ - A co się stało?

MP - To kolega właśnie przygotowywał szablon i nie do końca wymiary się zgadzały.

AJ - Jak sobie poradziliście?

MP - Improwizacja, czyli zmniejszone były proporcje.

AJ - To tak ciężko, bo jak się ma szablon to zmniejszyć go w miejscu to trzeba mieć wyobraźnię chyba.

MP - Tak, bo tutaj panowie działali. Ja nie miałam do czynienia z tym szablonem.

AJ - Ten efekt został osiągnięty mimo tej improwizacji?

MP - Tak, wydaje mi się, że było naprawdę fajnie.

AJ - Pytanie jest oczywiste, ale może do jakiś nieoczywistych wniosków dojdziemy. Czym to święto się różniło od pozostałych?

MP - No przez pandemię niestety było w okrojonym stanie, ale mimo wszystko były bardzo piękne dywany.

AJ - Ale może też organizacja, przygotowania były trochę inne?

MP - Ja pierwszy raz uczestniczyłam w ubieraniu, także nie wiem jak to było w latach ubiegłych.

AJ - Czyli pierwszy raz Pani układała?

MP - Tak, my drugi rok mieszkamy w Kolonii Spycimierz i akurat w tym roku był debiut nas wszystkich. To była taka premiera tej drogi, ubierania tego odcinekka małego.

AJ - Jak inni to oceniali tak ogólnie, bo do tej pory tego nie robiliście?

MP - Tak, mówili że jak na pierwszy raz to naprawdę bardzo fajnie nam wyszło.

AJ - Zespół pracował?

MP - Tak, fajnie było. Dziewczyny pomagały i panowie też.

AJ - Był lider, który kierował?

MP - Tak, Pan Grzegorz.

AJ - Były wyznaczane funkcje, że np. jedni układali kwiaty drudzy donosili czy każdy robił spontanicznie?

MP - Raczej staraliśmy się w grupie dogadać co komu odpowiada.

AJ - To dosyć długi odcinek więc każdy szedł w swój własny kąt czy ktoś robił np. jeden kwiat a drugi np. brzegi?

MP - Nie, akurat to co było do zrobienia to robiliśmy po prostu razem.

AJ - A pogoda?

MP - Pogoda dopisała.

AJ - Nie było za gorąco?

MP - Trochę duszno było, ale myślałam, że będzie padało więc jestem zadowolona.

AJ - Nikt się źle nie poczuł?

MP - Nie.

AJ - Co Pani zapamięta z tego dnia, co Pani utknęło w pamięci najbardziej?

MP - Bardzo podoba mi się nasz ołtarz i św. Jan Paweł II, który towarzyszy nam.

AJ - Rozumiem, a coś bardziej takiego sytuacyjnego? Może jakieś wydarzenie albo spostrzeżenie?

MP - Właśnie troszkę nam zabrakło tui, czyli naszego zielonego tła i rozdawaliśmy kwiatki, bo mieliśmy zbyt dużo kwiatków i tutaj koleżanki użyczyły nam tui pomimo, że były zaplanowane i to było dla mnie takie bardzo sympatyczne, że pomogły nam dziewczyny z innego odcinka. To było piękne.

AJ - Pewnie dzisiaj robiąc to dzisiaj myśleliście o przyszłym roku już, bo to powtarzające się święto. Planowaliście już jakoś to?

MP - Chętnie brałabym udział następnym razem.

AJ - A jak będzie to w przyszłym roku i nie będzie odcinka?

MP - To zobaczymy.

AJ - Zapisałaby się Pani do innego odcinka?

MP - Tak, tutaj właśnie ciocia Józefowicz też ubiera to mogłabym poprosić żeby zgodziła się żeby troszeczkę pomogła. Układanie sprawiło mi dużą radość

AJ - Nie przeszkadzało Pani, że chodzą ludzie i oglądają?

MP - Tak, to mi przeszkadzało. Nie lubię być fotografowana i nie lubię jak ktoś się przygląda, ale starałam się to zlekceważyć.

AJ - Rozumiem, a jak pandemia wpłynęła na wydarzenie dzisiaj?

MP - Dzisiaj nie miałam właśnie wrażenia, to że była w kazaniu mowa o pandemii tak jakoś ludzie mniej dzisiaj mieli na sobie maseczek.

AJ - Przeszkadzało to Pani?

MP - Nie, nie. To mi nie przeszkadzało, miałam wrażenie, że wraca normalność powoli, pomimo że nie było tych 2km, tak moim zdaniem było normalnie.

AJ - No właśnie ale może w grupie miała Pani obawy troszkę żeby przyjść?

MP - Odrobinę tak, nie przy układaniu drogi, ale na msze, że będzie za dużo ludzi i wzięłam ze sobą maseczkę, ale staliśmy w takiej odległości, że nie było to konieczne.

AJ - No właśnie, a założmy taką przykrą sytuację hipotetyczną, gdyby jednak doszło tutaj do jakiegoś zakażenia. Różnie może być, jak Pani myśli, czy ryzyko było warte? Jednak jakieś ryzyko było.

MP - Wydaje mi się, że warte ryzyko było.

AJ - Jeszcze się dopytam jakie ma Pani wykształcenie i jaki zawód?

MP - Wyższe, nauczycielka niemieckiego.